

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Sobota, dnia 21 stycznia 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”
mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od
11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoś-
niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub
do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,
kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz
lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-
klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne
ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia za miejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po
20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz lub jego miejsce

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskim, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski A. Zelwerowicza. Jutro Panna Maliczewska Jutro Półdziewice
(Cegielniana № 63.) po poł. wiecz.

Teatr popularny. Jutro Miłość ubogiego młodzieńca Jutro FAUST
po poł. wiecz.

The Bio-Express
Zielona 2.

Niedziela, Poniedziałek i Wtorek. Nad program. Jedyny egzemplarz na Królestwo.

Sąd wojenny i rozstrzelanie jedenastu w lesie

Obraz wstrząsający do głębi, dający zupełną iluzję strzałów, głosów pożegnania, płaczu za pomocą magnitonu Edissona. UWAGA: Osoby nerwowe mogą opuścić salę podczas tego obrazu.
Prócz tego 7 pięknych obrazów. Prócz tego 7 pięknych obrazów. r187—2

KABARET
„ERMITAGE”
Dzielnia № 18.

— Od — ZUPEŁNA ZMIANA PROGRAMU
16 b. m.
Duet FERTNER, ulubienicy tutejszej Publiczności, w nowym repertu-
arze. Hansi Jackson, perła subrotek wiedeńskich — sprolongowana.
SANIEWSKA, śpiewaczka liryczna rosyjsko-polska i 15-cie Nowych
Debiutów. Początek o godz. 10 i pół wieczorem.
Lokal otwarty do godziny 6-ej rano.

Stoła Wystawa Artystyczna
Dzielnia 7. E. Pietkiewicza, Dzielnia 7.
otwartą codzień od godz. 10-ej rano do 10-ej wieczorem

RYSKI BANK HANDLOWY
ma zaszczyt zawiadomić, iż
OTWORZYŁ FILJE:
w Częstochowie,
Radomiu i Kaliszu.
186—1

KAZIMIERZ OSSOWSKI
INŻYNIER I OBRONCA PATENTOWY
BIURA PATENTOWE.
PETERSBURG—Wozniesienskij Prospekt № 20
BERLIN—Potsdamerstr. № 3.

KALENDARZYK.
Sobota, d. 21 stycznia 1911 r.
Dziś: Agnieszki P. M.
Jutro: Wincentego M.
Wschód słońca o godz. 8 m. 13.
Zachód słońca o godz. 3 m. 48.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK
usuwa
piegi, pryszcze, opaleniznę
wągry, czerwoność twarzy
i wszelkie plamy
Pasta do twarzy
wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego
Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko
zaopatrzone jest w plombę, na której znaj-
duje się № 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.
Sprzedawca w aptekach, składach aptecznych
perfumerjach.

O mowie Pichona.
W francuskiej izbie deputowanych
toczą się ożywione dyskusje nad kwe-
stją polityki zewnętrznej.
Z dyskusji tej zaznaczyć przede-
wszystkiem należy niektóre punkty obje-
te mową Pichona.
Wiadomo już ogólnie, że mowa ta
starła ostatnie ślady lęku ze wszystkich
twarzy i wywarła wszędzie wrażenie u-
spakające, pojednawcze, zarówno w

Londynie i Berlinie, jak w Wiedniu i Petersburgu; ściśle mówiąc — była to mowa w każdym kierunku „przyjemna”.
Pichon wygłosił ją w obecności ciała dyplomatycznego, wobec Izwoł-
skiego, von Schöna i Tittoniego, b. mi-
nistrow spraw zagranicznych, a obecnie przedstawicieli swych państw w Paryżu; obok nich zasiadał poseł turecki.
Oczywiście nie tłumaczy to jeszcze faktu dlaczego Pichon wziął na siebie rolę adwokata nie tylko polityki własnej, lecz i całej „pracy” dyplomatycznej Europy, choć wpłynęło niezawodnie na treść i ton jego mowy.
Charakterystycznym jest jednakże, że przed poruszeniem najciekawszej dla słuchaczy kwestji — spotkania potsdam-
skiego i wpływu tego spotkania na sto-
sunki pomiędzy państwami trójprzymie-
rza, — Pichon wypowiedział niejako wstęp historyczny i geograficzny, mó-
wiąc o Austrii oraz aneksji Bośni i Her-
cogowiny.
I przyznać trzeba, że aneksja i wszystko to co w związku z nią zaszło, jest nie tylko faktem zasadniczym, ale i czynnikiem kierowniczym bieżącej hi-
storji dyplomatycznej, punktem wytycz-
nym, od którego bieżą prądy współ-
czesnych stosunków dyplomatycznych.
Pichon wystąpił w obronie Izwoł-
skiego i zaznaczył jego „patriotyzm eu-
ropejski”, który ocalił europejski spo-
kój; jeszcze przed aneksją Izwołski wy-
raził zdanie, że nie będzie ona dla Ro-
sji dostatecznym powodem do wojny, i nie zmienił tego przekonania do ostat-
niej chwili mimo zapewnionego popar-
cia ze strony Francji i Anglii.
„Europejski patriotyzm” Izwołskie-
go miał też jednakże — jak konstatuje
„Riecz” — skutki, o których przemilcza

Pichon, ale o których mówią natomias głośno inne głosy, a co jest szczegól-
niej przekonujące — fakty rzeczywi-
stości.
Jednym z tych skutków jest wypró-
bowanie mocy trójprzymierza i zwią-
ku trzech mocarstw, próba, która nie
wypadła na korzyść pierwszego. Drug
wynik był ten, że zgodnym naciskiem
dyplomatycznym ze strony trójprzymie-
rza Austrija została jeszcze silniej i mo-
cniej złączona z Niemcami, skutkiem
czego oba mocarstwa Europy środko-
wej tworzą jedną nierozrwalną całość.
Trzeci wynik — to spóźniona skrusza
z powodu tego zgodnego nacisku dy-
plomatycznego i spóźnione próby zatarcia
wrażenia jakie odniósł Wiedeń — do
liczby tych prób zaliczyć również można
i uspakajające zapewnienia Pichona pod
adresem Austrii, jako elementu niezbęd-
nego „do równowagi i stanowczości” w
Europie.
Wyniki te spostrzedz się dają jesz-
cze wyraźniej w Anglii, która podczas
kryzysu bośniacko-hercogowińskiego sta-
nęła po stronie Rosji niczem do tego
nie zobowiązana; ani przymierzem zwi-
zkowem, ani własnymi interesami w
sprawach wschodnich.
Jedyną pobudką polityki angielskiej,
było tu pragnienie dogodzenia Rosji, w
imie przypuszczałnej „jedności” przy-
mierza trzech mocarstw. Lecz gdy Ro-
sja usunęła się pierwsza od tej „jedno-
litości”, Anglija zaczęła żałować napró-
żno złożonej ofiary — pogorszenia sto-
sunków z Austrią.
Podniósłszy wreszcie sprawę spot-
kania w Poczdamie Pichon, jak się na-
leżało podziwiać, przyłączył się do zda-
nia komentatorów-optymistów. Zacyto-
wał on ustęp główny z mowy Bethmana

Holwega — o wzajemnym porozumieniu Rosji i Niemiec co do unikania kombinacji, których ostrze kierowane będzie wrogo przeciw Rosji i Niemcom.

Należy tu zaznaczyć, że wszelkie starania prasy, dążące do ściśnięcia zakresu tego porozumienia w granicach Azji Środkiej lub Azji Środkiej i Turcji, niweczy całkowicie mowa Pichona — niweczy tem — że jako podstawę swych komentarzy bierze treść mowy Bethmana-Holwega bez wszelkich omówień i zastrzeżeń.

Ugoda pomiędzy Rosją a Niemcami obejmuje cały teren polityki, odnosi się ona i do trójprzymierza i do porozumienia trzech państw.

Stąd właśnie czerpie Pichon swe nielaski pocieszające, że trójprzymierze ma wyłącznie obronne znaczenie i że ma na celu zachowanie pokoju.

Co się tyczy prywatnego porozumienia w sprawie Persji i bagdadzkiej kolei żelaznej, to mowa obronna Pichona przerwana była w tem miejscu „niegrzecznym” pytaniem Jauresa: czy Francja była uprzedzona o rokowaniach, zawieszanych w Poczdamie?

Pichon odpowiedział wymijająco, że dla Francji nie było to niespodzianką i że Rosja miała swobodę zawarcia tej separatystycznej ugody.

Nie ulega jednakże kwestji, że powtórzyła się tu ta sama historia co w kryzysie bośniacko-hercegowińskim: Francja uchyliła się od poparcia kolei bagdadzkiej nie dlatego, że skłaniała ją do tego interes własny, lecz dla Rosji, dla „jedności” polityki. Obecnie Rosja wyzwała się pierwszą „jednością” i z całym spokojem skorzystała ze swobody samodzielnego ugody z Niemcami, tej swobody, która przysługiwała również Francji, lecz której Francja wyrzekła się dobrowolnie dla przyjaźni i przymierza.

Jasnym jest teraz, że Francja i Anglia wysnują tego należyte wnioski i że z „jedności” polityki trzech sprzymierzonych mocarstw pozostało bardzo niewiele.

Wiadomości ogólne.

○ **Projekt prasowy.** Donoszą z Petersburga, że prezes rady ministrów p. Stołypin, zwrócił się do synodu z propozycją jak najprędszego rozpatrzenia projektu prawa o wolności prasy gdyż w krótko ma on być wniesiony do Dumi państwowej.

Synod rozważył projekt w ciągu jednego posiedzenia i zaaprobował go.

○ **Przewóz emigrantów.** Specjalna narada międzywydziałowa do

spraw przesiedleńczych opracowała cały szereg dezyderatów w kwestji przewozu emigrantów i ich bagażu.

Współczesna Japonja.

Na Dalekim Wschodzie panuje teraz zupełny spokój, lecz spokój jakiś dziwny, denerwujący, zda się, że lada chwila powstanie coś groźnego, strasznego.

Utarło się już poniekąd mniemanie, że Japonja odpoczywa wyczerpana wojną ostatnią, lecz otrzymane ostatnio przez prasę rosyjską wiadomości przeczą temu zupełnie.

Japonja nie śpi, nie odpoczywa, lecz pracuje energicznie i nieustannie.

Wiadomo już ogólnie, że przyszedł budżet Japonji przewidujący znacznie zwiększone rozchody wydziału wojny i marynarki.

Niezależnie od tego powiększony będzie budżet budowy linii kolejowych. Mowa prezesa ministrów Kacury, wygłoszona w „Tow. Ekonomicznym” w Osace wskazuje też jasno kierunek tych linii.

Prezes ministrów wysuwa na pierwszy plan przebudowę linii kolejowej Tokio-Simonasaki oraz przebudowę — w celach strategicznych wszystkich linii kolejowych, łączące kresy Korei południowej z granicą rosyjską (Seul—Yczu—Czun—czun). Mówiąc o korzyściach tej budowy prezes ministrów nazywa jawnie projektowaną linię „drogą strategiczną na Syberję, jako naturalny punkt odwiecznych, zakreślonych już przez naturę dążeń Japonji”.

Na budowę tej drogi strategicznej, według obliczeń wybitnego działacza japońskiego, hr. Okumy, potrzeba około miljaru rubli.

Zważyć jednak należy — dodaje przytem Okuma — że losy Syberji znajdują się wówczas w rękach Japonji...

Ostatnie olbrzymie manewry japońskie dowiodły również niezbicie, że po wojnie z Rosją Japonja pracowała usilnie nad rozwojem armji, w której zaprowadzono wiele ważnych głęboko pomysłanych reform. Manewry te wywołały podziw wszystkich specjalistów cudzoziemskich jako dowód energii i stanowczości państwa przy reformowaniu wojska.

Japonja „cywilna” i Japonja wojenna to nie dwie wrogie siły, przeciwnie, to coś jednolitego, związanego harmonijnie zarówno wspólnością dążeń jak wspólnością przekonań.

Nie tylko wojskowi lecz i cała lud-

ność Japonji nastrojona jest obecnie bardzo militarystycznie.

Pod kierownictwem księcia Fusimi i pod przewodnictwem markiza Teraucy, znanego działacza w sprawie przyłączenia Korei powstało niedawno w Tokio nowe stowarzyszenie; nazywa się ono „Dzajgo Guddzikaj” (prowincjonalne Stow. wojenne).

Według oświadczenia Teraucy, celem stowarzyszenia jest dążenie do zjednoczenia wszystkich pokrewnych związków i popierania rozwoju bohaterkiej samoofiarności w szerokich sferach ludu japońskiego, jako wybitnej zalety charakteru tego narodu.

Wszystkie związki takie działały dotychczas oddzielnie i to redukowało owość ich pracy inaczej będzie zapewne teraz gdy związki te zjednoczyły się przy stowarzyszeniu, do którego weszli jako członkowie wszyscy wybitni działacze polityczni Japonji.

ZE STRON DALSZYCH.

Δ **Puryszkiewicz w opozycji.** Za artykuł pod takim nagłówkiem redaktor gazety elisawetgradzkiej „Głos Jugu” skazany został na rub. 300 grzywien lub na 2 miesiące aresztu.

Δ **Srodek przeciw pijanństwu.** Dwa miasta: Kopenhaga i Amsterdam wynalazły i stosują środek przeciwko pijanństwu, który podobno jest bardzo skuteczny.

Skoro policjant spostrzeże pijanego, woła natychmiast dorożkę, sadza do niej obywatela, trzymającego się niezbyt pewnie na nogach i odwozi go do pierwszego posterunku policyjnego. Na posterunku lekarz ogląda pijanego, komisarz dowiaduje się, w jakim zakładzie „zabawiał się” i następnie odsyła go dorożką do domu.

Nazajutrz właściciel restauracji, w której obywatel zatrzymany przez policjanta upił się, otrzymuje za pośrednictwem komisarza sądowego do zapłacenia rachunek lekarza i dorożkarza.

Δ **Akademja dziennikarska.** Przy berlińskiej akademji Humboldta utworzono, tym razem już na stałe, osobny wydział dziennikarski.

Wykładają wybitne siły, jak dr. Grotewald, dr. Birnbaum, A. Ebner, Al. Hartmann, dr. Hinke i inni. Jako główne przedmioty wykładane są: „Artykuł polityczny”, „Kwestja prawa wyborczego i jej znaczenie dla prasy”, „Prawo prasowe”, „Istota krytyki sztuki” i „Jak powstał dziennik”.

Obok niektórych wykładów, istnieją seminarja, w celu ćwiczeń praktycznych, w programie istnieje również zwiedzanie

wielkich dzienników i pism, w celu za znajomienia się z najnowszymi urządzeniami technicznymi.

Na wykłady uczęszcza jeden tylko polak.

Δ **Wydany przez psa.** Do jednego z antykwaryjuszów paryskich z bulwaru Clichy, p. Poumay, zgłosił się elegancki młodzieniec i, kupiwszy jakiś przedmiot za kilka franków, po dłuższej rozmowie z antykwaryjuszem o dziełach sztuki starożytnej, ofiarował mu swego psa, który się podobiał bardzo p. Poumay.

W kilka dni później do antykwaryjzj zjawił się znowu tenże młodzieniec, tym razem na pogadankę z p. Poumay. Po wyjściu gościa antykwaryjusz zauważył, że zginęła kolekcja nader cennych biżuterji starożytnych, udał się więc niezwłocznie do komisarza policji i wyjawil swoje podejrzenie względem nieznanego gościa.

Komisarz policji wpadł na myśl zużytkowania psa, pozostawionego przez domniemanego złodzieja, udał się więc do antykwaryjusza i wypuścił psa na ulicę.

Pies bez wahania poprowadził komisarza i antykwaryjusza na ulicę Rodier do jednego z domów i zatrzymał się przed drzwiami mieszkania niejakiego Ludwika Karla. Gospodarz mieszkania był rzeczywiście dwukrotnym gościem antykwaryjusza, pomimo protestu zrobiono u Karla rewizję i znaleziono ukradzioną w antykwarni biżuterję.

Δ **Wizyta prezydenta rze-**
czypospolitej francuskiej w
Rzymie. Dziennik „Messagero” donosi, że prezydent Fallieres zawita może do Rzymu. Pojechałby w takim razie okrętem, do Civita-Vecchia, wróciłby lądem, zwiędając po drodze wystawę w Turynie.

Δ **10 przykazań wiecznej**
młodości Sary Bernhardt. „Zawsze młoda” Sara Bernhardt ogłosiła podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych następujących dziesięciopięciu przykazań, którym ma zawdzięczać ową wieczną młodość:

- 1) Masz mieć jeden główny cel w życiu, któryby je wypełniał.
- 2) Masz mieć inne poboczne cele, aby nie popaść w jednostajność.
- 3) Zbadać i rozstrzygnąć, co jest istotnem w twem życiu i w tym kierunku się koncentruj.
- 4) Rozstrzygnij również, co jest nieistotnem w twem życiu i na to zwracaj uwagę.
- 5) Interesuj się każdym zdarzeniem, ale nie zanadto.
- 6) Jedz, co ci się podoba i kiedy ci się podoba, ale trochę mniej niż masz ochotę.

OKRUCHY TYGODNIOWE.

Jak się Wiktor bawił, kiedy był mały i kiedy duży i dlaczego się nad nim litować potrzeba, — Los mamutów, — 60-letni starszek i „wielkorządca” z komisji szkolnej — „Napisz wam na gwiazdach”, — Niedopałki umysłowe, — Konduktor tramwajowy i jak ja jada? — Różnica kultury.

— Heta! wio!..

Mały, okrągły w brzuszku jak bębenek, 6-letni Wiktor, jechał na drewnianym koniku i pokrzykiwał:

— Heta! wio!..

Wydawało mu się, że jest wojakiem i jedzie na turków na wielką wojnę. W lewej ręce trzymał miotłkę, niby... tarczę rycerską, w prawej mały pogrzbacz, niby koncerz husarski.

W wyobraźni swojej dziecinnej widział mrowie nieprzyjaciół pierzchających, a on ich gonił, wymachiwał pogrzbaczem i wołał na konika:

— Heta! wio!..

Mineło lat z górą pięćdziesiąt i minął „złoty wiek rycerski” pana Wiktora. Wzamięn za to wrócił dziecinne zapamięta i fantazje.

I teraz, jak dawniej, z okrągłym brzuszkiem, dziecinnały, podobny do dawnego Wiktorka, miał pan Wiktor napady zwyczajnych wypraw przeciwko pohanom.

W pauzach między pierzyną i fantazją, a śniadaniem z kawiosem, dośiadał symbolicznego drewnianego ko-

nika, kładł pancerz ochronny na obadwa oczy (co tem dotkliwiej wpływało na zaciemnienie jego wzroku), brał w stalowem ostrzu kopję (w postaci pióra) do trzęsącej się ręki, przelewał może krwi — „przepraszam: alamentu i bezzębnymi wargami pokrzykiwał:

— Heta! wio!..

I w sparaliżowanej niedołęstwą wieku, zasklepionej w skorupie miłych, dawnych, rycerskich podbojów, zaflegmionej wyobraźni, zdawało mu się że niebawem „wiktorje” odnosi, a wróg pierzcha i pierzcha przed nim, lub w jasyr się oddaje.

Rozlewał na białym papierze morze błota.

Jechał na swoim koniku i pokrzykiwał, szeplejąc:

— Heta! wio!

Naturalnie: Wiktor — „wiktorje” odnosi!..

Naraz spadły mu okulary z nosa i zobaczył nieco więcej, niż zwykle, bo trochę dalej jak koniec tego ostatniego.

I usłyszał jak wokół, głośniejsz lub ciszej, wskazując go palcami, wzruszając ramionami z politowaniem szepłano:

— Przeżył się biedny starszek...

Nie chciałeś iść, Wiktoru, z duchem czasu — idź... pod pierzynę i poproś Marjanny, by ci zagrzała gorącą fajerkę, gdyż ten homar dzisiaj, no i tam dalej... widocznie nieświeże były — gniece cię w żółtaku.

Tak niestety. Kto nie idzie z duchem czasu i postępem — cofa się wstecz.

Zwykły to los zeszlowiecznych mamutów.

Chociaż dzisiaj i o wielu młodych

nie można powiedzieć, aby szli zgodnie z kulturą i postępem.

Oto na dowód mam do zanotowania fakt następujący:

Pewien blisko sześćdziesięcioletni starszek, mieszkający przy dzieciach, dowiedział się, iż podobno nałożono na niego podatek szkolny.

Ponieważ sam biedak nic nie miał, a ciężką pracą zarabiał kilka rubli na opłacenie skromnego swego utrzymania, chciał się przekonać i w tym celu udał się do urzędnika magistratu, będącego „wielkorządcą” w komisji szkolnej.

Zainterpelowany „wielkorządca” spojrział z podełba na starszka i rzucił przez zęby:

— Zaczekać!

Po długiej dopiero pauzie zapytał, odkładając pióro na bok:

— A co tam?

Jak tedy starszek opowiadać z czem przyszedł.

Przerwał mu „wielki radca” magistracki:

— Przyjść za miesiąc.

Skłonił się starszek i wyszedł.

Po miesiącu przychodzi do „wielkorządcy”.

Ta sama historia z czekaniem.

W końcu kiedy „uprzejmy” urzędnik miłościwie raczył zezwolić, starszek opowiada.

— Powiedzieli mi, że nałożono na mnie 2 rub. podatku szkolnego, a że jestem biedak, ciężko pracuję i nie posiadam, poduszka bowiem nawet, na której sypiam do moich dzieci należy, więc przyszedłem prosić pana, żeby sprawdził i zwolnił mnie od płacenia...

— Jak nałożone, to trzeba pła-

cić — przez zęby rzucił pozujący na wielkorządcę.

— Kiedy ja nie mam... z czego.. biedak jestem...

— Sekwestrator to zobaczy — na dętym tonem, jakby ogłaszał wyrok bezapelacyjny, wymówił urzędnik.

— Czy on przyjdzie sprawdzić moją biedę? — zapytał starszek.

— Przyjdzie, przyjdzie...

— To nie może mi pan dać chociaż karteczki od siebie, ze u pana byłem i prosiłem o zwolnienie od podatku.

— Czego?

— Karteczkę. Toż ja nie jestem z tych ludzi, co by na szkoły nie chcieli płacić, ale Bóg widzi, nie mam z czego.. A wychowałem siedmioro dzieci, toż ja napłaciłem się na szkoły. Może więc pan napisze mi karteczkę...

— Na gwiazdach wam napiszę — warknął pozujący na prezydenta urzędnik i zatopił się cały w papierach.

Starszek poszedł z kwitkiem.

Chciał być w porządku z prawem sumieniem, a spotkał się z „wysoką” kulturą kancieisty magistrackiego.

Mimowoli nasuwa się przysłowie „zapomniał wół, jak... cięciem był”, — a i drugie: „nie tabakiera dla nosa, lecz nos dla tabakiera”.

Niestety! nie sporadyczny to wypadek.

W większości naszych instytucji pracują dziesiątki niedopałków umysłowych, dla których człowiek zaczyna się z chwilą, gdy włoży modne rękawiczki i błyszczący cylinder.

Urzędnik o takiej kulturze może

cji i 200 — obywateli; 75 lokali nie poddano dezynfekcji, z powodu oporu ich właścicieli.

Dezynfekowano lokale formaliną i autonem; formaliny zużyto do tego 16,000 metrów sześciennych, a autonu — 18,240 metrów.

Koszty dezynfekcji wyniosły 2124 rub. 20 kop.

— (a) **Zmiany służbowe.** Z powodu podania się do dymisji naczelnika wydziału śledczego, p. P. Zujewa, mianowany został na jego miejsce komisarz 6-go cyrkułu, p. A. Pichur.

— Podał się do dymisji naczelnik powiatu łódzkiego, p. Michniewicz.

— (r) **Z ruchu przemysłowego.** T. Basch zawiadomił okólnikiem handlowym, że syn jego, Abram Basch, został prokurentem firmy.

— (r) **Na 4-klasową Szkołę handlową.** Zabiegliwa Rada opiekuńcza 4-klasowej Szkoły handlowej Łódzkiego Towarzystwa szerzenia wiedzy handlowej, chcąc przysporzyć funduszy na pomoce naukowe, urządza w teatrze Wielkim przedstawienie przy udziale towarzystwa Zelwerowicza.

Przedstawienie odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 b. m., odegrany zaś będzie „Złodziej”, Bernsteina. W sztuce tej, prócz stałych sił polskiego towarzystwa dramatycznego, wystąpi znana publiczności łódzkiej ze swego wybitnego talentu, p. Duninówna.

— (a) **Echa zawieszenia wyplat.** Przed dwoma tygodniami donosiliśmy o zawieszeniu wyplat przez firmę „Bibergel i Gradstein”. Pasywa wynosiły 450,000 rb. Firma poczęła już regulować pretensje wierzycieli, płacąc im 50 procent, lecz, wobec napływających coraz liczniej w ostatnich dniach protestów z Rosji, wstrzymała regulowanie.

— (a) **Z Towarzystwa Krzewienia Oświaty.** Trzecia wypożyczalnia książek, założona przez Towarzystwo Krzewienia Oświaty na Widzewie, zostaje przeniesiona na Górny Rynek.

— (a) **Kolonja francuska w Łodzi** urządza w połowie lutego przedstawienie amatorskie na dochód niezamożnych uczniów gimnazjów polskiego i niemieckiego.

— (a) **Zmiany służbowe.** Komisarz 5-go cyrkułu policyjnego, p. Stegman, podał się do dymisji; obowiązki jego pełnić będzie tymczasowo pomocnik komisarza tego cyrkułu, pan Wojciechowicz.

— (a) **Kapitałiści francuscy w Łodzi.** W tutejszych sferach przemysłowych krąży pogłoski, że wkrótce ma się utworzyć konsorcjum, złożone z kapitalistów francuskich, które zamierza wzniesić w Łodzi kilkanaście domów mieszkalnych z uwzględnieniem najnowszych wymagań techniki i higieny.

W tym celu projektowane konsorcjum ma nabyć albo połowę z którychkolwiek bocznych ulic z istniejącymi już domami, które później będą zburzone, albo cały kwadrat placów i domów między czterema ulicami albo też wybudować zupełnie nową dzielnicę na krańcach miasta. W jednym z domów byłby urządzony tak zwany „Dom tarasowy” na wzór istniejących za granicą.

Kapitał zakładowy projektowanego konsorcjum ma wynosić 25 milionów franków. Z czasem konsorcjum zostanie zamienione na towarzystwo akcyjne.

Według otrzymanych tu wiadomości, sprawa ta powinna się rozstrzygnąć w ciągu kilku miesięcy.

Trzeba dodać, że projektowane konsorcja mają założyć sami kapitałiści francuscy, którzy już w Warszawie poczęli traktować o kupno domów i placów w tym samym celu.

— (r) **Z byt. Towarzystwa „Jedność”.** Komisja likwidacyjna byt. zarządu Stow. „Jedność” przypomina członkom, że na dzień 22 stycznia o godzinie 2 po południu naznaczono wspólne posiedzenie wraz z komisją likwidacyjną i rewizyjną b. Stow. Rob. „Jedność”.

Posiedzenie to odbędzie się przy ulicy Piotrkowskiej nr. 175.

— (a) **Nowe Towarzystwo.** Organizuje się w Łodzi nowe przemysłowe towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe. Ustawa Towarzystwa została już opracowana i wysłano ją do zatwierdzenia.

— (z) **Czysto po polsku.** Na ścianie domu przy rogu ul. Pańskiej i

Zielonego Rynku wywieszono kartę, z takim napisem:

„Zarós do winajinsz durzji Pokoi”.

— (r) **Ze związku piekarzy.** Jutro o godz. 10 rano, odbędzie się w Paradyzie przy ul. Piotrkowskiej nr. 175, ogólne zebranie piekarzy.

— (z) **Pożar.** Dziś o godzinie 6 rano, w wykończalni Teodora Kracza przy ulicy Zgierskiej nr. 92, w oddziale suszarni, wynikł pożar, który przybrał znaczne rozmiary.

Pożar zdołano stłumić dopiero w dwie godziny. Czynne były I i II oddziały i straż miejska.

Straty wynoszą około tysiąca rubli.

— (p) **Posłizgnięcie.** Dawid Mordke, 7-letni syn kupca, poslizgnął się przy ul. Lipowej nr. 5, wskutek czego upadł i okaleczył czoło.

— (p) **Napadnięty** przy ul. Łągiewnickiej nr. 3, Władysław Grotek, elektrotechnik, lat 19, nożem otrzymał ranę w lewe przedramię.

— (p) **Ataki.** Przy ul. Piotrkowskiej nr. 88 Rozalja Brodek, żona handlarza, lat 27, doznała ataku nerwowego. Omdlała przyszedł z pomocą lekarz Pogotowia.

W ataku epileptycznym znaleziono przy ul. Cegielnianej nr. 32, nieprzytomnego Icka Lewartowskiego, l. 25. Odwieziono go do szpitala Poznańskich.

— (p) **Zgon.** Przy zbiegu ulic Andrzeja i Zakątnej znaleziono kobietę, lat około 30 z nazwiska nieznana, w stanie nieprzytomnym.

W drodze do szpitala Aleksandra, chora zmarła.

— (p) **Przyciśnięty przez wóz** przy ul. Wschodniej nr. 38 Józef Skowroński, robotnik l. 38, uległ złamaniu wszystkich żeber po lewej stronie. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala Poznańskich.

— (p) **Bójka.** Przy ul. Brzezińskiej nr. 21 wynikła bójka, ofiarami której padli: Dawid Winier, l. 30, któremu zadano nożem rany w krzyż i plecy, oraz Michał Tomaszewski, l. 33, który otrzymał ranę głowy, zadaną tępem narzędziem.

ZAMIEJSCOWA.

— (w) **Katastrofa na tramwajach zgierskich.** Wczoraj o godzinie 10-ej m. 55 wieczorem, na tramwajach zgierskich zdarzyła się katastrofa, ofiarą której padło kilka osób ze służby.

Szczegóły katastrofy są następujące:

Po przejściu pociągu pasażerskiego w stronę Łodzi, wychodzącego ze Zgierza o godzinie 10 m. 47, prowadzącego przez maszynistę Augusta Ziebart i konduktora Adama Marciniaka, wyjechał z remizy pociąg rezerwowy z dwoma słusarzami: Stanisławem Stępińskim i Antonim Skolikomwskim, oraz robotnikiem, Walentym Głowackim, celem udania się na linię aleksandrowską dla reparacji uszkodzonych przodowników. Pociąg szły w dość znacznej odległości jeden od drugiego.

Po wyjściu pociągu pasażerskiego z rozjazdu 5, na miejscowości zwanej „Lorencówką”, spadła z przewodnika rolka i pociąg momentalnie stanął. Konduktor Marciniak zeszedł z wagonu celem zarzucenia rolki. W tej właśnie chwili biegł z znacznej góry, całym pędem, pociąg rezerwowy. Zapobiegnięcie katastrofie, było już niemożliwe i wagon rezerwowy wpadł całą siłą na pociąg pasażerski.

Skutki zderzenia były straszne. Cała przednia platforma wagonu rezerwowego, na której, oprócz prowadzącego pociąg Stępińskiego, stał także Skolikomwski, została zdruzgotana na drobne części; bufory, regulatory, korba — wszystko to zostało potłamsane lub pogięte, jedynie dach i część podłogi ocalały.

Pociąg pasażerski, jako nowy i silnie zbudowany, cokolwiek mniej ucierpiał, tylko okna i ramy uległy w nim rozbiciu i potłamsaniu.

Prowadzący rezerwowy pociąg, słusarz Stępiński został siłą zderzenia scisnięty w drzwi prowadzące do przedziału pasażerskiego, które również zostały potłamsane.

Na miejsce katastrofy przybyli oficerzy, oraz pracownicy z remizy i zajęli się ratowaniem ofiar. Okazało się, iż Stępiński, oprócz ogólnego potłamsania uległ złamaniu prawej nogi, Skolikomwski zaś, który w chwili zderzenia usiłował wyskoczyć z wagonu, lecz m.

się to nie udało, — i uległ złamaniu ręki.

Pierwszego z nich, odwieziono specjalnym wagonem na stację „Łódź”, skąd wezwano Pogotowie, które odwiezło go do szpitala św. Aleksandra. Skolikomskiego przewieziono do Zgierza do felczera Jaroszkowskiego a stąd do miejscowego szpitala.

Stan zdrowia obydwoh, jest bardzo ciężki.

Robotnik Głowacki, który na krzyk poprzedzający katastrofę wyskoczył z wagonu i ściągnął z przewodnika rolkę, aby złagodzić siłę zderzenia został odrzucony tyłem wagonu na środek szosy, i tam omdlał. Odwieziono go do mieszkania.

Maszynista i konduktor pociągu pasażerskiego, wyszli z katastrofy prawie bez szwanku. Marciniak, gdy podczas zakładania rolki spostrzegł pędzący nań pociąg rezerwowy, zdążył odskoczyć w bok i dzięki temu uniknął niechybnej śmierci, Zibert zaś spadł z wagonu i uległ tylko nieznacznemu potłamsaniu.

Straty materialne, wynoszą tysiące rubli.

Pociąg rezerwowy, jako niezdatny do ruchu, ściągnięto do remizy. W pociągu pasażerskim podróżnych nie było, w przeciwnym razie katastrofa przybrałaby rozmiary o wiele groźniejsze.

Kto winien katastrofę? Nie kto inny tylko zarząd, który zamiast maszynistów, wysłał z pociągami słusarzy, nie obznajmionych z prowadzeniem pociągu.

Nadto podobno hamulce przy motorze pociągu rezerwowego przed katastrofą nie funkcjonowały.

Nazwiska poszkodowanych są następujące: zabity nazywa się Józef Klaczynski, a ranni są to: Antoni Skunicki, zamieszkały przy ulicy Średniej nr. 121, i Stanisław Jagorski, zamieszkały przy ulicy Skwerowej nr. 1.

Właściciel fabryki, p. Bernard Sinberg, został obdpany odłamkami cegły i gruzów, oraz odniósł poparzenia.

— (z) **Epizootja.** W majątku Kędzierzew, gminy Witonia, pow. łęczyńskiego, grasuje wśród trzody chlewnej epidemia cholery, a w majątku Karsznice, gm. Leśmierz, dzuma.

Dla zarządzenia środków zaradczych władze powiatowe wystąpiły na miejsce epidemii weterynarza.

— (w) **Kara administracyjna.** Na mocy rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, Ryszard Kierner, zamieszkały w Cnojnach, za niezamelowanie lokatora ja rosza, skazany został na 2 tygodnie aresztu policyjnego.

— (w) **Trup kobiety.** Onegdaj w Radogoszczu znaleziono, leżące przy rynsztoku zwłoki, względnie dostatnio odzianej kobiety w wieku lat około 60, z widniejącą w tyle głowy raną od silnego uderzenia tępem narzędziem.

Osobistości denatki, pomimo wszczętego natychmiast przez straż ziemską powiatu łódzkiego, śledztwa, dotąd nie ustalono, przy zwłokach bowiem nie znaleziono żadnych dowodów legitymacyjnych.

Jak wykazało śledztwo policyjne oraz oględziny lekarskie, denatka została przejechana przez wóz ładowy. Rana na tyle głowy odpowiada rozmiarami końca dysza, którym nieboszczka została uderzona.

Niefortunnego woźnicę, pomimo usilnych poszukiwań, dotychczas nie wykryto.

— (w) **Ze Rzgowa donoszą nam.** Zarząd tutejszej straży ogniowej ochotniczej uzyskał pozwolenie piotrkowskiego gubernatora na urządzenie w ciągu r. b. 13 zabaw dla swoich członków i wprowadzonych gości, z przeznaczeniem czystego zysku na cele straży.

Zabawy odbędą się w terminach następujących: 26 lutego, 17 kwietnia, 8 i 28 maja, 5 i 25 czerwca, 9 i 30 lipca, 16 sierpnia, 24 września, 29 października, 19 listopada i 26 grudnia.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

— Wczorajsze 11-te z rzędu przedstawienie sztuki Bjornsona „Po nad

siły”, zapelniało teatr doszczętnie. Tłumy odeszły od kasy bez biletów.

— Dziś o godzinie 8 m. 15 wieczorem po raz drugi „Femka” Trachtenberga, z udziałem p. Laury Dunin.

Sztuka ta podczas premierowego widowiska doznała wyjątkowego powodzenia.

— Jutro o godz. 3 po poł., po celnach popularnych, doznająca wciąż gorącego przyjęcia, kasowa sztuka Zapołskiej „Panna Maliczewska”, wieczorem zaś o godz. 8 m. 15 — po raz pierwszy słynna sztuka Prewosta „Półdzie wice”, z p. Laurą Dunin, w roli „Jakoviny”. W sztuce przyjmuje udział całokowity personel.

— Najbliższą premierą (czwartek, 26 b. m.) będzie sztuka w 4-ach aktach Henryka Batailla p. t. „Marsz weselny”, z udziałem p. Dunin.

Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Dziś, dyr. Mielewski występuje wszechświatowej sławy premierą Göthe’go p. t. „Faust”.

Za wielką zasługę dyrekcji należy poczytać popularyzowanie tak wielopomnego dzieła, którego z równem zajęciem słuchać będzie zarówno inteligencja, jak i szersza publiczność naszego miasta.

Jutro, w niedzielę, po obiedzie „Miłość ubogiego młodzieńca”. Sztuka ta zyskała sobie bezsporne powodzenie w bieżącym sezonie, jest więc wszelką gwarancją, że przedstawienie będzie wyprzedane.

W niedzielę wieczorem „Faust”, w której to tragedii cały zespół teatru popularnego, przy odpowiednio dostosowanej wystawie, świeci zupełnie zasługą tryumfu.

Koncert artystów miejscowych.

We wtorek dnia 24 b. m. — jak to już zapowiadaliśmy — odbędzie się w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej koncert wspólny dwóch artystów miejscowych: Stanisława Taubego i Sandora Vas’a.

St. Taube, uczeń Barcewicza, prof. Joachima, a następnie prof. Massarta w Paryżu zdobył już zasłużone uznanie wiele powag świata muzycznego, podczas swych koncertów na zachodzie i w Anglii.

Sława jego datuje się od pierwszego koncertu w sali Erarda w Paryżu, a współobywatele artyści — łodzianie mają często sposobność podziwiać rozwój jego talentu.

Sposobność taka nadarza się i teraz. Sądzić należy, że publiczność łódzka nie ominię jej i pośpieszy tłumnie na koncert skrzypka-wirtuoza, dając mu tem samem dowód swego uznania i sympatii.

W koncercie bierze udział utalentowany pianista Sandor Vas, który występował już u nas z dużym powodzeniem.

TELEGRAMY.

Petersburg. Wczoraj Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Marja Teodorówna, Wielcy Książęta i Wielkie Księżne byli obecni w teatrze Maryjskim na przedstawieniu opery „Borys Godunow”.

Obecna w teatrze publiczność jednomyślnie zażądała wykonania hymnu narodowego.

Podniesiono kurtynę. Chór z solistą Jego Cesarskiej Mości Szalapinien na czele, na klęczkach wykonał trzykrotnie hymn, który potem dwukrotnie chór wykonał razem z orkiestrą. W teatrze grzmiało „hura”.

Wiele z publiczności brało udział w owacji i śpiewało hymn.

Przemysł papierniczy. Petersburg. D. 24 b. m. przy ministerjum handlu rozpoczyna się narada, celem wyjaśnienia położenia przemysłu papierniczego.

Burze i śnieżyce. Petersburg. Wielka burza śnieżna i gołoledź na Kaukazie, rozpoczęła d. 14 b. m. przerwała połączenia telegraficzne Rostowa n. Donem z Tyflisem, Baku,

Gazeta Niedzielną

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

Pod kierunkiem Czesława Lubicza-Czaplickiego.

Łódź, dnia 12 stycznia 1911 roku.

dakcja i Administracja: Zachodnia № 37.
Telefonu № 253.
Administracja otwarta codziennie od godz.
9 rana do 8 wiecz., w niedziele i święta do
godz. 12 w południe.

Prenumerata wynosi: z odnoszeniem do do-
mu lub też przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 3. Półrocznie rb. 1.50
Kwartalnie k. 75 Miesięcznie k. 25
Cena ogł. 15 kop. za wiersz nonparelowy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje co-
dziennie od godz. 6 do 7 po poł.
Rękopisów nie zwraca się. Za artykuły nie
oznaczone z góry ceną, honorarjów administracja
wyplacać nie będzie.



Oświadczy w polu.

Co jest życie i skąd się ono wzięło?

■ ◆ ■

Fizjolog Claude Bernard przytacza określenia życia przez rozmaitych uczonych czynione, a mianowicie: 1) Arystostoteles mówi: życie — czynnik wewnętrzny działania; 2) Herbert Spencer: życie — nieustające przystosowanie; 3) Burdach: życie: równanie —

wszechświata; 4) Bichat: życie — summa czynników opierających się śmierci; 6) Encyklopedyści: życie-pierwotek działania w ciałach żyjących, który nie pozwala im nigdy įwpaść w obojętność chemiczną. Wskazuje on różnice między istotami żyjącymi, a ciałami martwymi, polega ona: 1) na innym ustroju, 2) na rodzeniu; 3) na rozwoju; 4) na żywieniu.

W każdej istocie żyjącej objawia się: zniszczenie organiczne i ustrój życiowy. Równowaga tych dawnych objawów — to życie, przewaga jednego — to śmierć, lub

nadmiar sił. Same przez się widoczne są zjawiska śmiertelne, rozwój twórczy zaś objawia się tylko w skutkach swoich. Siły fizyczno-chemiczne dostatecznie objaśniają zniszczenie organiczne od objaśnienia zaś rozwoju organizującego — nie starczą, nie tłumaczą życia.

Poissoh słynny matematyk mówi: „Ktoby żądał odemnie określenia co to jest życie, spytał bym go, czy nie wie o czym mówi, jeżeli mi odpowie: nie — to powiem mu: mówmy o czym innym.” Jerzy Barker, na posiedzeniu Towarzystwa Amerykańskiego w Bo-

Zwierciadło.

Serce — morzem... Na wielkim słonych wód obszarze
Odmeńtów idą zwały w bój — wprost na mirażel!
Ni mew, ni żagli wokół; a fala się targa
Mocarnie, lecz łkająco — jak bezsilna skarga.

Dusza — las... W głuchym bólu i odwiecznym lesie
Zrywa się wicher grozy i jęk z sobą niesie.
Wierzchołkami szumiące zataczają drzewa
Rozpacznie, jakby grzmiała wszystkich łez ulewa.

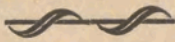
Szczęście — niebo... A z niebem, nad piachów pu-
[stynią,

Świątokradzkie igrzysko żądz samumy czynią
Ból zgrzyta w skrętach ogniem wirujących lei.
Piach wre, pryska i błaga o kroplę... nadziei.

* * *

Nic w Otchłani Duszy Świata daremnie nie padło
I żywiołów istnieje magiczne Zwierciadło.
A *Logos* niepojęte, choć w niemym żywiole,
Objawienia szle Ziemi przez wielkie Symbole.

Czesław Lubicz.



stonie, wołał: „Nieraz już pytano, co to jest życie?! i ja także stawiałem to pytanie, ale obawiam się, że będę musiał odpowiedzieć tak samo jak inni: nie wiemy. Błędny ogień życia dotychczas jeszcze skacze po moczarach słabej wiedzy naszej.”

Więc nie wiemy, co to jest życie? A skąd się ono wzięło na ziemi? Huxley powiada, że nauka żadnego nie posiada sposobu utworzenia sobie zdania o początku życia. A jednak przypuścmy, że życie powstało w materji nieorganicznej samorodnie, wskutek ruchu sprzyjających ku temu warunków (Haeckel). Przypuszczanie to możemy uczynić tembardziej, że badania naukowe dowiodły, że nie zawsze życie było na ziemi. Owszem, w pokładach geologicznych znajdują warstwę, w której niema żadnych śladów życia i być nie mogło. Były to czasy tak zwane azoiczne. Upoważnia nas do tego przypuszczenia ta okoliczność, że do wytlómaczenia powstania pierwszego organizmu żyjącego należy sobie ten organizm przedstawić tylko jako „monezę,” t. j. organizm możliwie najprostszy — ciało bardzo małych rozmiarów — mikroskopijne, bezkształtne, złożone z substancji jednorodnej, miękkiej, białkowej albo klejowatej, bez budowy, bez organów, — lecz z głównymi własnościami życiowymi. Monezy te uszają się, żywią i mnożą się odcinkami.

Albo jeszcze mniej potrzeba do wytłómaczenia życia na ziemi: potrzebna najprostsza jedność życiowa, tak zwany archiplasson (pierworód samorodny, z niego pójdzie bioplason, a potem dalej... Przecież to możliwe! (A raz stanąwszy na podstawie monezy — powstanie życia w łonie natury, łatwo zrozumieć, porównując je z powstaniem życia w łonie matki. I tak: za monezą = stadjum monerula, idzie amib = stadjum cytula, które mnożąc się tworzy społeczności komórek, czyli synanibów i przechodzi w stadjum morula. Potem następuje stadjum planula, gastula, askula, olinta, askometra, i t. d., aż do człowieka, którego poprzedza odpowiednia liczbą kolejno się zmieniających form zwierzęcych. Monezy powstały samorodnie w morzu — wytworzyły się na początku perjodu Laurentyńskiego, ze składów nieorganicznych: węgla, kwasu węglanego, wodoru i azotu. Materjały te, gdy się spotkały ze sobą w oceanie pierwotnym, to pod różnorodnem działaniem powinowactwa chemicznego, elektryczności, ciepła słonecznego, ogromnego ciśnienia i tysiącznych innych przyczyn niewiadomych — życie musiało się zjawić. Wpływy i otoczenie w odległych owych wiekach bardzo było różne od dzisiejszych (Haeckel).

No, dobrze; ale czy taką monezę, taki muł bezkształtny, ten

pierworód samorodny, — znaleziony gdziekolwiek, czy to jest fakt, że on istnieje? Tak i nie. Właściwie nie. Pewnego razu rzecz się tak miała. W r. 1866 profesor Huxley pierwszy zwrócił uwagę uczonych na jakiś muł bezkształtny, wydobyty z głębin morskich — rodzaj szlamu lepkiego, galaretowatego, który, jego zdaniem, mógłby być samorodnym płodem protoplazmy (pierwotworu), początkowym i powszechnym pierwiastkiem wszystkich organizmów żyjących. Nadał mu imię Bathybius, co znaczy: żyjący w głębinie, i oddał go swemu przyjacielowi Haecklowi, profesorowi Jeny, któremu Bathybius był potrzebny. Lecz w 11 lat później, na zjeździe Towarzystwa Brytańskiego, tenże Huxley wykił swoją dawną myśl, gdyż się okazało, że Bathybius, to poprostu galaretowany osad siarczanu wapna, który, osiadając, pociągnął za sobą nieco materji organicznej. A Milne Edwards w r. 1882 opowiadał, że Bathybius ów — to zlepek klejowatości, jaką wypuszczają z siebie gąbki i pewne zwierzokrzewy.

Więc niema faktu, by istniał twór jaki samorodny. Nauka bada tylko fakty. Pozostaje nam jedynie powtórzyć słowa Barkera: „Błędny ogień życia dotychczas jeszcze skacze po moczarach słabej wiedzy naszej.”

C. Zawistowski.

R. REGIE.

Tragiczny walc.

Gramofon dośpiewał metalicznie nosowym tonem ostatni refren modnej piosenki. Okrzyki „brawo” wybiegły z jego metalowego gardła. Jednocześnie Jakób Dormois pocisnął odpowiednią sprężynę i aparat zamilkł.

— Oczywiście, gramofon nie oddaje jeszcze zupełnie dokładnie wszystkich odcieni i zmian głosu ludzkiego — odezwał się po chwili. — Ale pomimo to, jak łatwo jest z niego poznać dźwięk, barwę, wyraz głosu ludzi nam drogich, nawet, jeżeli płyta zarejestrowała głos ten bardzo dawno.

— Słusznie, zupełnie słusznie — odpowiedział Lucjan Vital.

Obaj młodzi ludzie zamilkli. Podczas gdy Jakób, stojąc przed wielką szafą, gdzie leżały setki płyt do fonografu, przebierał je, Lucjan, brat jego żony, zamyślił się głęboko.

On z Jakóbem nie widzieli się od roku przeszło, to jest od dnia tajemniczej zbrodni, która położyła kres życiu jego siostry, Cecylji Dormois, żony Jakóba.

Zbrodnia ta — dzisiaj nikt o niej nie wspomina — wywarła wówczas olbrzymie wrażenie i wywołała wiele hałasu. Przyczyną tego był zarówno sympatyczny charakter ofiary zbrodni, jak i niezwykła osobliwość niemożliwych do objaśnienia warunków i okoliczności, wśród których zbrodnia została dokonana.

Nieszczęsną ofiarę znaleziono na podłodze własnego salonu — uduszoną.

Pierwsza spostrzegła to pokojówka.

Sledztwo prowadzone było bardzo energicznie. Aresztowano kolejno kilka podejrzanych osobistości, ale wobec braku dowodów, musiano je wypuścić. Zaczęto nawet podejrzewać męża zamordowanej. Szeptano bowiem ogólnie o tem, że piękność Cecylji i jej zachowanie się nieraz budziły zazdrość w Jakóbie. O nim mówiono, że był porywczy i brutalny.

Ale od tego do popełnienia zbrodni jeszcze daleko. Czyżby to było możliwe?

Młoda para wydawała się szczęśliwą. Nie znaleziono ani listu, ani żadnego innego dowodu jej winy, któraby zasługiwała na tak okrodną zemstę i karę.

Jakóba nikt nie widział dnia tego. Kiedy zaś, już o zmierzchu, powrócił on do domu i znalazł się wobec

zwłok żony, rozpacz jego była tak wielką boleścią tak szczerą, że wspominając o tem, obecni widzowie nie chcieli, nie mogli wierzyć w możliwość dokonania przezeń zbrodni.

Sprawą tą zajmowano się jeszcze przez czas jakiś. Wreszcie powoli i gazety przestały pisać o niej.

Jakób Dormois, ażeby zagłuszyć swą boleść, wybrał się w długą i daleką podróż.

O sprawie zapomniano.

Lucjan Vital, który utracił w osobie siostry jedyne swoje przywiązanie, długo nie mógł przyjść do siebie po tym ciosie.

Ale czas płynął. Jakób powrócił z podróży i Lucjan cieszył się z tego, ponieważ miał w nim zawsze najlepszego towarzysza i przyjaciela.

Jakób zmienił mieszkanie. Nie zdążył on jeszcze urządzić się w nim należycie, gdy Lucjan dzwonił już do jego drzwi. Powitali się tkliwie. O przeszłości nie wspomnieli ani słowem. Mówili o podróży Dormois. Obiad zjedli razem. Potem, siedząc przy kominku, obok siebie, rozkoszowali się spokojem i ciszą zbliżającego się wieczoru.

Nagle Jakóbowi przysłała myśl posłuchać gramofonu, którego nie puszczał w ruch od dnia śmierci swojej żony.

Przestarzałe już walce, ulubione żony, mieniały się kolejno z modnymi kupletami z „Café chantant,” niedawno kupionymi przez Jakóba.

Obaj milczeli.

Nagle Lucjan poczuł przypływ jakiegoś dziwnego wzruszenia. W tym nowym dla niego i obcym pokoju znadowały się pewne drobnostki, niektóre meble jego siostry. A przytem ten fonograf.

Napłynęło wspomnienie, że fonograf ten spostrzeżono w dzień zbrodni przy ciele Cecylji Dormois. Może być, że ona słuchała go na chwilę przed nikczemnym napadem mordercy, ponieważ przywołana policja znalazła jeszcze płytę w aparacie.

Wszystko to razem przypominało mu się teraz, ale on odpędzał starannie od siebie te ciężkie i przykre myśli. Głos Jakóba wyprowadził go nagle z zadumy.

— Czego masz ochotę posłuchać?

Mnie wszystko jedno. Wybierz sam.

Ale, że Jakób usiadł właśnie przed małym stolikiem z przynależnościami do zapalania cygar, Lucjan sam wstał i podszedłszy do szafy, wskazał na płytę z napisem: „Fale Dunaju.”

Jakób pobladł nagle i w gwałtownem wzruszeniu wykrzyknął:

— Na miłość Boską! tylko nie to.

— Dlaczego? — spytał zdziwiony Lucjan.

— Tę płytę znaleziono w fonografie w dniu, w którym Cecylja była...

— Skąd ty to wiesz? Przecież ciebie tam nie było?

Jakób milczał chwilę.

— Powiedziano mi... Ty... albo ktokolwiek inny.

Lucjana zdziwiło wzruszenie jego szwagra. Powiedział więc z uporem:

— Ten walc niczem nie różni się od jakiegobądź innego...

Jakób odzyskał panowanie nad sobą. Wsunąwszy ręce w kieszenie, z cygarem w ustach, zbliżył się do aparatu i czekał.

W ciągu kilku minut jeszcze wolne tempo walca rozlegało się w pokoju. Potem zaczęło cichnąć zwolna i Lucjan już podniósł się, ażeby zatrzymać instrument, gdy Jakób nagle nerwowo wykrzyknął:

— Zatrzymaj go, zatrzymaj co prędzej!!

— Dlaczego?!

Mąż Cecylji wydał ryk przestachu i wściekłości zarazem. Z zaciśniętymi pięściami rzucił się na fonograf.

Ale Lucjan zapobiegł przewróceniu przezeń instrumentu. Chwyciwszy go w poprzek ciała, trzymał go mocno, uniemożliwiając mu wszelkie ruchy.

Domysł okropny jak błyskawica przeniknął przez głowę Lucjana. W jednej chwili zrozumiał on przestach i wściekłość Jakóba: po ostatnich nutach „Fale Dunaju” na płycie było prawdopodobnie, powinno było być coś jeszcze...

I to coś, jeżeli ono było, trzeba za każdą cenę poznać.

On ciągle jeszcze trzymał Jakóba, który daremnie szarpał i wrywał mu się z rąk.

Aparat funkcjonował bez ustanku. Teraz w nim coś chrypiało. Minuty wydawały się stuleciami.

Nagle z metalowego gardła fonografu wyrwał się głos kobiety, rozdzierający, pełen bezbrzeżnego bólu i strachu; dźwięczał coraz słabiej i słabiej, aż wreszcie zmarł zupełnie. Obaj szwagrowie, bladości z przerażenia, poznali głos Cecylji. Ten głos dopiero zmarły, krzyczał w ciszy przeraźliwie:

— Jakóbie, ty mnie dusisz, ty dus...

— Tyś ją zamordował? — zaryczał Lucjan.

— Tak! — przyznał się nieszczęśnik, biały jak płótno ze strachu. — Oszukiwała mnie...

I ponieważ fonograf wciąż jeszcze chrypiał, Jakób z wykrzywionymi spazmatycznie wargami i obłędem w oczach zajączał:

— O, jej głos, ja słyszę jej głos!

K. Z.



ERNEST MANSONIER — PRZY KARTACH.

W obliczu Sfinksa.

Na pół przez Seta złe podmuchy
W szarzyźnie piasków zagrzebany,
Na rozgwar dni dzisiejszych głuchy,
Nieczuły na swe własne rany, —
Choć blizn go zeszpeciło mnóstwo,
Śpi Sfinks, kamienne słońca bóstwo.

Jak przed wiekami — przed nim toczy
Swe ciche wody Nil prastary,
Jak przed wiekami — jego oczy
Chce Egpt pleścić swemi czary,
Jak przed wiekami — z ziemi łona
Sto palm wyciąga doń ramiona.

On śpi! Nie widzi i nie słyszy,
Kamienne widmo bóstwa króla.
Śpi — pogrążony w głuchej ciszy,
Którą pustynia go otula. —
Skamieniał może z bólu, zgrozy.
Gdy Egipt — pętał wróg w powrozy

I lepiej, że nie widzi wcale,
Co dziś — z przeszłości jego wielkiej,
I lepiej, że — podobny skale,
Wyzbyty iskry życia wszelkiej,

Nie czuje, jak mu w serce mierzy
Z angielskich dział — najeźdnik świeży *).

Lecz przyjdzie dzień — ten dzień przyjsć musi,
Może przez krwawe śmierci żniwo,
Gdy Sfinks — ten piasek, co go dusi,
Odrzuci, lwia potrząśnie grzywą,
I — nowe życia czując dreszcze —
Odwiecznych pęt potarga kleszcze.

Bo mąk zużywa się narzędzie.
Zmartwychwstać — mogą nawet głazy,
A to, co żyło, żyć znów będzie,
Choć śmierć mu głoszą tysiąc razy!
I błysnie, błysnie chwila święta,
Gdy wszystkich Sfinksów — prysną pęta!

Władysław Bukowiński.

23 XII 1910 r., pod piramidą Cheopsa.

*) Działa angielskie, umieszczone na szczycie najwyższym, cytadeli w Kairze. patrzą ponurami paszczami na Kair i pustynię — z piramidami i Sfinksem. (Przyp. autora).



BURA.



Portret — M. O. Jick.

Karnawał a obowiązki społeczne.

Naczelne miejsce w życiu społeczeństwa cywilizowanego zajmuje obowiązek. O tem powinniśmy pamiętać zawsze, a szczególnie teraz, w karnawale, gdy tyle czasu i pracy poświęcamy zabawom. Bawmy się, ale nie zapominajmy jednocześnie o naszych obowiązkach społecznych. Pamiętajmy o tem, że setki młodziaków szkół polskich nie może uścić wpisów, że mnóstwo instytucji filantropijnych czeka na wsparcie, że tysiące rodzin mrze z głodu i zimna, podczas gdy my, syć i spokojni o swój byt, bawimy się.

Pamiętajmy o szkole polskiej i z całych sił dopomagajmy młodzieży łaknącej światła, a nie mającej środków na opłacenie wpisu. Toć szkoła polska, to najcenniejszy z nielicznych nabytków, pozostałych nam po pamiętnym 1905 roku i dopomaganie młodzieży w niej się kształcącej, do-

winno być jednym z najważniejszych naszych obowiązków.

A obok szkoły polskiej stoją instytucje filantropijne, zasługujące na jaknajwiększe poparcie.

Dalej idą całe tysiące wdów obarczonych dziećmi, starców, kalek niezdolnych do pracy i nie mogących zarobić na życie. Ludzie ci, sterawszy siły i zdrowie w walce o byt, teraz pozbawieni kawałka chleba, często-króć dogorywają w nędznych, bynajmniej nie zabezpieczających od deszczu i zimna izdebkach. W naszych pismach codziennych bardzo często możemy znaleźć nazwiska tych nieszczęśliwych, tak potrzebujących naszej pomocy.

Stać nas na strojne suknie fraki, cukry, szampana, a czybyśmy nie mogli przyjść ze skuteczną pomocą potrzebującym? Spełnienie tych obowiązków nie jest trudnem, ale do ofiarności musi się poczuwać całe społeczeństwo. Dawajmy choćby nie dużo, ale każdy, a wtedy z groszy ofiarowanych można stworzyć środki

na opłacenie wpisów szkolnych za niezamożnych uczniów, można wesprzeć potrzebujące materialnej pomocy instytucje filantropijne, można obetrzeć łzy wielu wdów i polepszyć nędzny byt wielu kalek i chorych, niezdolnych do pracy.

Jeżeli bawić się możemy ochotczo, jeżeli nie żałujemy zachodu i czasu straconego na urządzenie zabaw—tembardziej powinniśmy poczuwać się do obowiązku.

Ant. Bog.



Rozmaiłości.

TRZĘSIENIA ZIEMI W POLSCE.

Od tych zaburzeń we wnętrzu ziemi nie były wolne kraje polskie, aczkolwiek rzadko nawiedzane przez nie i niezbyt szkodliwie. Kronikarze nasi, a zwłaszcza Długosz, który zebrał wiadomości ze źródeł dawniejszych, następujące podają daty o trzęsieniach ziemi w Polsce: 1) „Rok 1000-ny przyniósł ze sobą wiele osobliwszych zjawisk, a zwłaszcza trzęsienie ziemi, pełne groźby i postrachu.” 2) „Dnia 5 maja 1200 r. trzęsienie ziemi w Polsce i w krajach przyległych, przypadło w samo południe i w następnych dniach po kilkakroć powtarzające się, wiele powywracało wież, domów i grodów, co iż w polskim kraju rzadko się wydarza, wzięte było za dzw wielki, a niektórych przesadną napętniło trwogą.” 3) „Dnia 31 stycznia 1257 r., około godziny zwaną trzecią („hora tertiarum”), w Krakowie i we wszystkich miastach i krainach polskich było trzęsienie ziemi, które u polaków, niezwykajnych takiego zjawiska, stało się dziwnem strasliwym.” 4) „Roku 1528 było trzęsienie ziemi, które się dało uczuć w całej Polsce, a także w Czechach, Rusi i Węgrzech.” 5) „Dnia 5 czerwca 1443 roku było trzęsienie ziemi w Polsce, na Węgrzech, w Czechach i w krajach sąsiednich tak gwałtowne, że wieże i gmachy murowane upadały na ziemię i najtrwalsze waliły się budowy; rzeki powystępowały ze swoich łożysk i, wylawszy na obie strony, ukazały dna suche, a wody wszystko zmuliły; ludzie nagłym strachem zdjęci, od zmysłów i rozumu odchodzili. Runęło od tego trzęsienia ziemi w nocy sklepienie Św. Katarzyny przy klasztorze braci pustelniczych Św. Augustyna na Kazimierzu (w Krakowie) i wiele innych roz waliło się budynków. Mocniejsze jednak było trzęsienie ziemi na Węgrzech, gdzie się nawet zamki niektó-

nie powywracały." W Polsce miało, że od tego trzęsienia ziemia stała się mniej urodzajną i przez wiele lat potem obficie kłkol, chwasty i pszenicę ze śniecią rodziła. Oprócz powyższych pięciu trzęsień ziemi w Polsce, Długosz wspomina jeszcze pod r. 1348 o trzęsieniu, „które wydarzone w piątek, w dzień Nawrócenia św. Pawła, rozległo się po wszystkich krajach chrześcijańskich i barbarzyńskich," nie pisząc wyraźnie, czy było w Polsce. Także zaznacza dwa wielkie trzęsienia ziemi: we Włoszech w r. 1279, i w Bazylei w r. 1344.

POSTRZYŻYNY. Najstarszy z kronikarzy polskich, Gallus, wspomina kilku słowami o postrzyżynach syna piastowego, Semowita, i potem o uczcie u Ziemiomysła, podczas której odzyskał wzrok syn jego, siedmioletni Mieszko (Mieczysław I). Jakkolwiek Gallus przy tej uczcie nic o postrzyżynach nie dodał, to jednak wszyscy późniejsi kronikarze, jak: Kadłubek, Mateusz Cholewa, Długosz i t. d., opisują na domysł postrzyżyny Mieczysława. Najnowsze badania historyczne Brücknera podają przecie w wątpliwość: czy istniał rzeczywiste u Lechitów pogański obrzęd postrzyżyn, na co u niego dostatecznych dowodów. O postrzyżynach mówi Lelewel, że w owych wiekach, kiedy prawa własności nie były należycie utwierdzone, ojciec przez postrzyżyny wprowadzał uroczyscie i ogłaszał swego syna spadkobiercą. W każdym razie obrzęd ten nosi wybitne cechy zwyczajów chrześcijańskich i do pogan lechickich mógł się dostać za ich wpływem chrześcian. Postrzyży nami na kleryka (prima tonsura), zowie się pierwsza ceremonia kościelna przyjęcia laika, czyli młodzieńca świeckiego w poczet kleryków. Postrzyżynami zowie się również obcięcie warkocza dziewicy, wstępującej do zakonu, co następuje przy obłóczynach, na znak jej rozdzielenia ze światem. W domach zamożnych obrzęd ten odbywał się uroczyscie przy zjeździe wszystkich krewnych i przyjaciół. Pannie młodej, wychodzącej za mąż, postrzygano włosy zawsze przed oczepinami, na znak wstąpienia jej w zakon małżeński, w którym ani trefić kosy panieńskiej, ani przystrajać włosów w wieńiec i kwiaty już nie może.

CHORAŻY, po łacinie „vexillifer," nazywany inaczej propornik, t. j. ten, który dzierży przed wojskiem chorągiew, proporzec, czyli, jak dziś mówią, sztandar. Statut litewski powiada: „Choraży, kiedy chorągiew będzie trzymał, ma mieć na sobie zbroję dobrą, a chorągiew sam choraży

w ucie swym ma dzierżeć." Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że chorażowie muszą być w Polsce tak dawni, jak hufce rycerstwa polskiego. Gallus Masława mazowieckiego i wojewodę Skarbimira z XI wieku chorażymi nazywa, urzędowe zaś wzmianki o chorażych sięgają czasów Łokietka. Na pogrzebie Kazimierza Wielkiego było 12-tu chorażych z 12-tu wojewodztw czyli ziem, ówczesną Polskę składających. Choraństwo stało się urzędem koronnym i ziemskim. Przed królem nosił chorągiew choraży koronny czyli wielki, na czele zaś rycerstwa wojewódzkiego choraży ziemski. Oprócz chorażego wielkiego koronnego i wielkiego litewskiego byli jeszcze chorażowie nadworni: koronny i litewski, których obowiązkiem było po podkomorzach, tak wśród urzędników koronnych jak ziemskich. Przy koronacji króla, przy odbieraniu przysięgi od miast po koronacji, przy hołdach książąt lennych, na pogrzebach, na pospolitem ruszeniu i wielkich uroczystościach, choraży wielki koronny z chorągwią wielką koronną po prawej stronie osoby króla, przed marszałkiem wielkim koronnym stał, szedł lub jechał. Choraży zaś wielki litewski z chorągwią wielkiego księstwa po jednej stronie króla. Pod nieobecność chorażych wielkich i nadwornych, przy jakiegokolwiek uroczystości zastępowali ich chorażowie ziemscy. Na pogrzeb Zygmunta Augusta w r. 1578 byli wszyscy wezwani:

Złote pyłki.

OFIARA.

Ofiara ma wartość przez sam akt poświęcenia się jednostki dla sprawy, bez względu na to, czy ten wewnętrzny czyn pociąga za sobą jakiegokolwiek konsekwencje.

DUCH.

Wszystkie sprawy, pozornie nawet najbardziej przypadkowe, są tylko zrzędzeniem ducha. Duch jest wytwórcą wszystkich form świata i wszystkich praw, rządzących formami. W tem ujęciu — i cierpienie ma swoją rolę. Jest ono rezygnacją z trwania dotychczasowego, z dóbr dotąd zdobytych, aby sięgnąć po formy nowe i wyższe, do których dorasta już myślą duch.

PRZEZNACZENIE.

Człowiek ma poznawać Przeznaczenie czyhające na niego i opanować je własną mądrością. Dawny — tragiczny — człowiek, podległy przeznaczeniu, wyzwała się teraz z pod jego przemocy. Niema dysonansów, niema tragizmu, niema pesymizmu — gdyż człowiek mądry sam je usuwa z budowy świata i ze swego życia. Istnieje tylko wieczysta słoneczność i pogoda wiecznej twórczości.

DRUKARNIA ST. KSIĄŻKA

w ŁODZI, Zachodnia 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA ZOSTAŁA
W NOWE WZORY PISM. :: :: :: :: :: ::

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES
DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH
UMIARKOWANYCH. :: :: :: :: :: ::

Humor i Satyra.

Z ENCYKLOPEDJI KARNAWAŁOWEJ.

Kolacja. Na balach prywatnych bywa zwykle porządna i jako tako jest przedmiotem westchnień „fikal-skich,” lubiących „nawsuwać się” za „darmochę.” Uroczę tancerki kolacji nie jadają wcale, bo ściśnięte, gorse-tami żołądki nie są w stanie nic przyjąć.

Lakierki. Nieodzowna część męz-kiego stroju balowego. Bywają trzech gatunków: własne, pożyczone, lub wzięte na kredyt. Zdajmuje się je z nóg z takim uczuciem ulgi, z jakim przeczytalibyśmy wiadomość o na-głym zgónie Puryszkiewicza.

Lypać oczyma. Stałe zajęcie mam i ciotek kanapowych, a również i nie tańczących panien, zwłaszcza pod koniec zabawy.

Mizaryć się. Tak nazwano usi-łowania panien doletnich, brzydkich i bez posagu, mające na celu danie do zrozumienia tancerzowi, że „w ra-zie, gdyby, to i owszem, z całą przv-jemnością, tylko — niech pan pomó-wi z mamą.”

Nagi, inawzej — goty. Gatunek kawalerów do wzięcia, najmniej życ-liwie widziany przez mamy. Odzna-cza się zwykle niepomierne wielkim apetytem, pali papierosy wyłącznie gospodarskie. Zapraszany bywa na bale w braku innej młodzieży.

Okulary różowe, wobec nie wyi-ścia za mąż Mizi, ciemnieją przy końcu karnawału i z początkiem po-stu zmieniają kolor na czarny.

Pstro w głowie. Epidemicznie panująca choroba społeczna, na któ-rą, zdaniem hypokondryków, zapada w karnawale młodzież, pragnąca zabaw.

Rubel. Pierwsze skrzypce w or-kiestrze życiowej. Im więcej ich, tem piękniejszą staje się melodia. „Rubel pożyczany,” specjalny gatunek, poja-wiający się w karnawale, po ukoń-czeniu którego zamienia się na „ru-bel nieoddany.”

Świecidla i ordery kotyljono-we. Jedyne ordery otrzymywane za istotne zasługi. Skrzętnie kolekcjono-wane przez „królów” balowych, któ-rzy po latach wielu przeglądają te kolekcje, kiwając melancholijnie ty-semi głowami.

Torba. „Chcecie, żebym z torba-mi poszedł!” Mizia dostaje spazmów, Tola mdleje, mamusia ulega atakowi kolki wątrobianej i papa sięga po raz 1473-ci do kieszeni. Istnieje podobno jeszcze również i gatunek tancerek zwanych „torbami,” według słów piosenki ludowej:

„Kręcis mi sie kiele boku
Jak ta torba od obroku!”

Uroczą. Wszystkie tancerki są takimi, ale tylko w sprawozdaniach dziennikarskich, a wiadomo przecież, że po 5 kop. od wiersza można na-pisać coś jeszcze mniej zgodnego z prawdą.

Wata. Produkt nadający pożada-ną okrągłość kształtom tancerek o zbyt gotyckich zarysach. Służy jesz-cze do wielu celów niekarnawałowych, których tu wymieniać nie będziemy.

APTEKA.

— Ale ta twoja szafka to napraw-dę zdumiewająca: są w niej same wi-na, wódki i likiery.
— To moja apteczka domowa.

MA ZMARTWIENIE.

Hrabia Pepi w cyrku do poskro-micielki lwów:
— A gdy pani wchodzi do klatki ze lwami, nie obawia się pani, że mogą panią pchnąć obleźć?

WRÓG KAMIENICZNIKÓW.

— Ci pambóg skarał tego drania gospodarza!
— A bo co?
— A no, buchnąłem mu futro z przedpokoju.

TAKŻE POSTĘP!

Mówią: postęp! Gdzie tu jest po-stęp, jeżeli po Nowym Roku upomina-ją się wszyscy o stare długi?...

W SĄDZIE.

Sędzia: Jakim sposobem, pan, jadąc konno, mógł rozbić to okno w sklepie?

Oskarżony: Niech pan, panie se-dzio, spróbuję poraz pierwszy jechać konno, to zobaczymy, czy pan nie rozbije też okna.

„VICHY CZY „WISZI.”

Do handlu wód mineralnych przy-chodzi pewien gość i mówi do kupca:
— Proszę mi dać takiej wody, co się pije

Kupiec wylicza różne gatunki wód, ale nie może trafić na żądany gatunek. Wtedy gość wyjaśnia:

— Ja chcę takiej wody, co nie stoi ani leży.

Kupiec: A, to może „Vichy.”

Gość (uradowany): Tak, tak, ta woda „wiszi.”

Z POCZTY.

— Bój się pan Boga, skąd to pan powacasz taki zgrzany, spocony, po-bity?

— Z poczty.

— A cóż tam pan robił?

— Drobnostka — ekspedjowałem posyłkę.

TANIO.

— Pan Awrachow, który sprzeda-jąc oszukańczy środek leczniczy do-robił się kamienicy na tym handlu, skazany był na sześć miesięcy ko-zy; tyle zatem kosztowała go kamie-nica. Nasi szanowni warszawscy ka-mienicznicy oświadczyli „Kogutowi” poufnie, że zawsze gotowi są doko-nać kupna na takich warunkach.
„K o g u t.”

— Znany bogacz, Carnegie, prze-znaczył 20 milionów na propagandę pokoju...

— Ojoj, to znowu będzie wojna.

— Kiedy ja mówię, że on dał na pokój, nie na wojnę!

— No, dobrze, ale ja mówię, że będzie wojna o te 20 milionów.

„N o w y S z c z u t e k.”



Władcykaukazem, Noworosyjskiem i Ekaterynodarem. Skutkiem długotrwałej burzy, pomimo zarządzenia środków i wysłania na linię techników, oraz robotników, prawidłowej działalności telegrafu nie przywrócono. Telegramy wysyłane są drogą okólną z opóźnieniem.

Ekaterynostaw Na stacji Antrasyt skutkiem zamieci rozbiło się 17 wagonów towarowych i parowóz. Zabity maszynista.

Eupatorja Parowiec „Sewastopol“, który wyszedł d. 18 b. m. do Odessy, skutkiem silnej burzy, wczoraj zawiął z powrotem. Przy lądowaniu pasażerów na szalupach jedna została rozbita, druga wyrzucona na brzeg. Wszystkich pasażerów ocalono. Dziś burza przycichła. Parowiec odszedł.

Tyflis Z Batumu telegrafują o niezwykłej burzy i śnieżnej zawiści. Fale zniosły tamę przed gmachem gimnazjum. Woda wdziera się do wnętrza tego gmachu. Gmach więzienia zagrożony jest zrujnowaniem. Zarządzono przeprowadzenie więźniów. Jezioro Nurje wylało. Woda zalewa ogród miejski, zniosła bulwar i podmyła czytelnię. Parowce ładunkowe odpłynęły na rejd.

Kobiety w szkołach rolniczych.

Petersburg. Zarząd rolnictwa wnosi do rady ministrów projekt o zezwolenie kobietom wykładowania w żeńskich szkołach gospodarczo-rolniczych.

Wystawa awiatyczna.

Kijów. Od d. 23 do 29 b. m. kijowskie Tow. awiatyczne urządza wystawę żeglugi powietrznej.

Dżuma.

Charbin. Według informacji organu kolei Południowo-Mandżurskiej do dn. 18 b. m. zmarło na dżumę 9 osób, w Mukdenie 60, w Kuanczendzy 137.

Stwierdzono również wypadki śmiertelne w Gudżulinie, w Sypingoju i na innych stacjach, razem 57 skonów.

Odrzucony wniosek.

Berlin. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad projektem podatku od przyrostu wartości. Rząd domagał się stanowczo uwolnienia od podatku tego panujących i książąt Rzeszy. Wniosek mimo to przepadł. Posłowie polscy zdecydowali losy jego, wstrzymując się od głosowania ze względów taktycznych. Trzeciego czytania oczekują z wielkim zainteresowaniem. Czynnione są usiłowania pozyskania polaków dla wniosku.

O reformę wyborczą.

Berlin. Socjaliści z całych Prus zwołali na niedzielę przyszłą 73 zgromadzeń socjalistycznych do Berlina, celem masowego protestu i zbiorowego żądania reformy systemu wyborczego do sejmiku pruskiego.

Walka ze śpiączką.

Londyn. Rząd zwołał konferencję międzynarodową w sprawie walki z chorobą snu.

Zapowiedź strajku.

Londyn. Przedstawiciele związków drukarskich londyńskich postanowili w d. 4 b. m. ogłosić strajk, jeśli przedsiębiorcy nie zgodzą się na 48 godzin pracy tygodniowo.

Powstanie w Arabji.

Londyn. Do agencji Reutersa telegrafują z Adenu, że imam Jachja ogłosił wojnę turkom i rozesłał we wszystkie kierunki w góry oddziały zbrojne.

Szeik jemeński Beni-basza przyłączył się do imama.

Arabi przerywają komunikację telegraficzną, przecinając przewoźniki i zagrożając ruchowi na kolejach.

Oczekiwane jest powstanie w całej prowincji.

Władze miejscowe zażądały telegraficznie posiłków z Konstantynopola.

Aden. Ogłoszenie przez Jachję świętej wojny przyjęte zostało przez całą ludność południowej Arabji ogólną radością. We wszystkich znanych punktach gromadzą się uzbrojeni arabowie.

Wysłano firmy do beduinów w Arabji zachodniej, wzywające ich do wojny z wrogami swobod ojczyści.

Gromady beduinów ciągną w górę około Jemenu.

Nowy prezydent.

Asuncion. Zjednoczenie izby paragwajskiej przyjęło podanie o dymisję byłego prezydenta i nowym prezydentem wybrało: b. ministra wojny Jahra.

Spiskowcy japońscy.

Tokio. Z 24 anarchistów japońskich, skazanych na śmierć za spisek na cesarza japońskiego oraz innych członków domu cesarskiego, cesarz japoński

zamienił dwunastu karę śmierci na więzienie dożywotnie.

Reszta, a w tej liczbie przywódca spisku, Tokoto, i jedna kobieta, będą straceni.

Paryż. Związki robotnicze postanowiły zaprotestować przeciwko skazaniu w Tokio na śmierć spiskowców japońskich.

W tym celu postanowiono urządzić w poniedziałek wielki wiec publiczny, a następnie demonstrację przed ambasadą japońską.

Policja zarządziła środki zapobiegawcze, by nie dopuścić tłum przed gmach ambasad.

Zaburzenia wyborcze.

Port Louis. Na wyspie Maurycygo wyniki poważne zaburzenia na tle wyborów.

W Kurepinie dokonano pogromu sklepów i kantorów; tłum dopuszczał się rabunku.

Spokój przywróciły wojska; banki strzeżone są przez żołnierzy.

Z ostatniej chwili.

Wybuch kotła — trzy ofiary.

Dziś o godz. 11-ej rano nastąpił wybuch kotła w tkalni i przedalni Bernarda Ginsberga przy ulicy Wilewskiej nr. 73.

Kotły, w liczbie dwóch, mieszczą się w parterowym budynku w końcu podwórza.

W chwili wybuchu znajdował się w kotłowni jeden z robotników fabrycznych oraz dwaj furmani fabryki B. Rosenblatta przy ulicy Średniej nr. 20, którzy przywieźli towar. Właściciel fabryki, p. B. Ginsberg, stał we drzwiach, wydając do kotłowni i wydawał jakiegoś dyspozycje.

Sila wybuchu była tak wielka, że całe obmurowanie kotła runęło; uległa także zniszczeniu część ściany oraz dach.

Ze znajdujących się w kotłowni ludzi, jeden z furmanów fabryki Rosenblatta został zabity na miejscu, drugi woźnica odniósł ciężkie rany, a robotnik fabryki B. Ginsberga — lżejsze.

Na miejsce wypadku wezwano lekarzy Pogotowia, którzy udzielili pierwszej pomocy poszkodowanym, a następnie odwieźli ich do szpitala. Przybył także do fabryki pomocnik komisarza 3-go cyrkulu oraz inspektor fabryczny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wybuch nastąpił wskutek braku wody w kotle.

Zabity woźnica ma zmiażdżoną głowę i połamane ręce.

Na razie ustalono tylko nazwisko robotnika fabryki B. Ginsberga. Nazywa się on Kleszyński.

Co się tyczy nazwisk furmanów fabryki B. Rosenblatta, którzy przyjechali po towar, nie zostały jeszcze ustalone.

W Ameryce, więc po amerykańsku.

Michał Margalski mieszkaniec Detroit, wyjechał w świat szukać roboty. W domu krewnych zostawił żonę.

Nie wracał trzy lata, ani znaku o sobie nie dawał. W tem nadeszła wieść, iż Margalskiego zamordowano. Żona pojechała szukać zwłok, a tymczasem przywieziono pociągami trup do Detroit.

Krewni stwierdzili w zwłokach osobistość Margalskiego. Na koszt miejski odbył się pogrzeb, na który Margalska przybyła nie zdążyła.

Lecz opłakała nieboszczyka i w jakiś czas pocieszyła się, bo o wdowę zaczął się starać niejaki Roman Stefańczyk. Aby ją pozyskać, składał jej prezenty, wodził po zabawach, słowem konkurował, jak się patrzy.

Wziął ślub.

Już dwa tygodnie ze sobą gruchali, gdy w mieszkaniu swem ujrzeni ducha — nie — ducha...

— Przecież mnie poznajesz? — pytał Margalski.

— Pewnie, że poznaję... odpowiedziała z zalekaniem kobieta.

— Jestem Margalski — oświadczył patrzącemu nań ze zdziwieniem Stefańczykowi. — Mał jej

I wyjaśnił, jak się to stało, że jest żywym nieboszczykiem.

— A teraz idź pan sobie — rzekł do Stefańczyka.

— Jakto, przecież ją prawnie poślubiłem...

— Tak, ale ja pierwszy. Kobieta razem dwóch mężów mieć nie może...

Zaczęli się sprzeczać. Wreszcie osadzili kobietę samą w osobnym pokoju, przespali się obaj w jednym pokoju i z samego rana poszli do biskupa Foley.

— Nic wam uczynić nie mogę — usłyszeli odpowiedź.

Udali się do biura licencji ślubnych.

— Niema na to rady — wzruszył ramionami sekretarz Stewart.

— Ale musisz mi ją pan oddać! — upierał się Margalski.

— No, zresztą... Lecz zwróć mi pan 200 dolarów, które na nią wydałem.

— Nie mam!

— To żona moja!

Sprzeczała się, sprzeczała, wreszcie postanowili, aby spór rozstrzygnęła Margalska-Stefańczykowa.

— Z kim chcesz zostać? — zapytali obaj mężowie.

Kobieta zamyśliła się, wreszcie wykruszyła:

— Jak osądzi prawo...

Obaj mężczyźni spojrzeli na siebie, podali sobie dłonie i poszli do sądu, lecz nazajutrz Margalski pojechał na północ, a Stefańczyk na zachód Stanów Zjednoczonych, pozostawiając Margalską-Stefańczykową samą...

Ofiary.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej pamięci Stanisławowej Landau złożyli w adm. „Kur. Łódz.“:

Ignacowa Kohn na kolonie letnie dla dzieci wyzn. mojż. Rbl. 15.

Hermanowie Ginsberg z Warszawy na sekcję udzielania pomocy biednym położnicom Rbl. 25.

Na rzecz Szkoły Rzemiosł dla dziewcząt.

Zamiast wieńca na grób b. p. Ewy Landauowej Dr. B. Handelsman Rbl. 3.

Dr. Sołowiejczyk

Choroby dzieci i wewnętrzne.
Telefon 1847. Andrzej 4.
133-6-2

W „Varietè CORSO” pod nową Theodora Junod.

PROGRAM: Atrakcja: **Sjemila Sulejka**, faworytka sułtana Abdul Hamida Nelli, subretka. **B. Krasinska**. Les Sans Souci Bovio, duet. Keith and Wright, excentrycy. **Zabłocka**, polska gwiazda kabaretowa. **Duet Czudin**. Wańka precentrycy, rosyjski humorysta, **Zabłocka**, subretka. **Lenor et Tentora**, gimnastycy parterowi. **Stankow**, serbska tancerka. **Ardelt**, gimnastyczny akt powietrzny. **Harvey**, tyrolska śpiewaczka kobieta baryton. **Loja-li**, duet wiedeński. **Ceret**, polska subretka. **Genia**, subretka excentryczna. **Esperanto**, śpiewaczka esperanto. **Hrabina de mondore**, operowa śpiewaczka. **Otto Seelecke**, niemiecki grotesk. humorysta. **Duet Dunkas**, amerykański duet. **Zeze Laret**, znakomita operetkowa śpiewaczka.

Początek koncertu o 9. Przedstawienie o 10-ej.
CENY MIEJSC: Stoliki po 75 kop. i 50 kop. Łoże na cztery osoby 4 ruble. Dyrekcja gwarantuje doborowy program i wzorowy porządek. Ceny w bufecie znacznie niższe. r.27-0



Usuwanie przyeczyn zatwardzenia

za pomocą

Cascarina Leprince,

1 lub 2 pigułki wieczorem przed udaniem się na spoczynek działają regularnie

Doskonały środek przeczyszczający, stosowany przez wszystkich lekarzy.

269-30-11

Istniejący od roku 1848 Skład Nasion i Zakład Ogrodnictwa

Braci HOSER

W Warszawie Jerozolimska 59 Telefon 5-81 zawiadamia, że wyszedł z druku GLENNIK NASION na rok 1911 i wysyła się na żądanie bezpłatnie

178-2-1

Sanatorium D-ra Solmana

Warszawa, ALEJA SZUCHA Nr 9. Specjalność: LECZENIE CHOROZ CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH. Pobyt i opatrunki od 3 do 7 rb. dziennie. Ambulatorjum od 12 ej do 1-ej po p. Pracownia Roentgena.

171-12-1



LEKARZE

już od 40-tu lat stwierdzili, że

PASTYLKI GERADEL'a

usuują radykalnie kaszel, katar i chrypkę.

UWAGA. Bez ozerwonej etykiety z firmą głównego przedstawiciela, na Królestwo i Cesarstwo „Faber-Klingensland” odrzucać, jako bezwartościowe fałszyfikaty

Laboratorium CHEMICZNE

D-ra Ludwika Kantowera

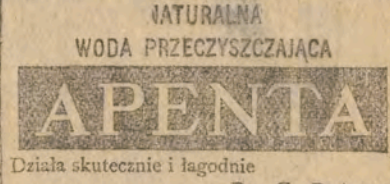
Badania z poradami chemiczno-technicznymi dla przemysłu i handlu.

Warszawa, Królewska 39.
Telefonu 117-02.

Do Ameryki, Kanady, Argentyny i Brazylii,

najlepsza, najszybsza i najtańsza droga koleją i okrętem prowadzi przez Mysłowice na granicy rosyjsko-niemieckiej. Bliższych informacji udziela oficjalna agentura okrętowa. 52-52

M. Weichman, Mysłowice Niemcy
(Mysłowitz, Deutschland).



1519-6-1

NATURALNA WODA PRZECYSZCZAJĄCA

APENTA

Działa skutecznie i łagodnie

Dr. G. Petacci

Lekarz nadworny Ojca Św. Piusa X.

**ŻADAJCIE
KONIECZNIE:**

**BOUQUET D'AMOUR
BOUQUET MARQUE
COEUR-DE-JEANNETTE.**

Perfumy—mydło—wodę kolońską kwiatową
FABRYKI PERFUMERYJNEJ

T-wa S. I. CZEPELEWIECKI I S-wie

MOSKWA.

1266-11-1

MODNY DŁUGOTRWAŁY ZAPACH.

**GLYCEROPHOSPHATE
ROBIN**

**Glycerofosfat ziarnisty
ROBIN'A**

Glycerofosfat wapnia i sody
STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH
Wzmocniający system nerwowy

Wskazany przeciw krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci, podczas karmienia i ciąży, przeciwko neurastenii, przeciążeniu umysłowemu i t. p. Przyjemny w smaku łączy się w małej ilości mleka lub wody.

Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.

Wyszczególnić się bezwartościowych naśladowców.

Sprzedawca w aptekach i w większych składach aptecznych.

Student berlińskiego Uniwersytetu udziela lekcji niemieckiego języka. Widzewska Nr 30 m. 28. 128-2-1

Przeciwko kokluszowi, astmie, przy kaszlu, katarach krtani, oskrzeli i chorobach płuc. Wzbudza apetyt.
„Zussin”

J. Saskiego w Brześciu-Lit. Grand-Prix w Hadze. Pozwolenie Rady Medycznej. Cena fl. 1 rb. Ładać wszędzie. Przesyłka od 2-ch fl. darmo. 1512-0-1

45 kop. Kosztuje za zaliczeniem gł. katalog ilustrowany z cennikiem ptaków, jaj, psów, świń, kóz, i wszelkich przynależności do chowu zwierząt, jak również z książkami i pocztówkami wyobrażającymi różne zwierzęta, 58 stron tekstu objaśniającego i 116 rycin. „Rozsadnik” E. Baggotwuta; Kegel, w gub. Estlandzkiej. 1492-3-1.

Teatr „URANIA”
ul. Cegielniana 34.

NOWY PROGRAM
od 16 do 31 stycznia 1911 r.

FIGINIS

Nadzwyczajni saloniowi akrobaci.

AIDA

Tancerka z tysiącami światełek elektrycznych.

The Douglas

Kreolska piękność. Duet kreolski.

M. ASTRO

Zongler.

The FLEITH

Kaskaderzy z ich psem pięknie trenowanym.

Clara Barna

Znana instrumentalistka wirtuozka.

ARAMBUROFF

Rosyjsko-żydowski humorysta.

Dub Jackson

Europejscy STEAP tancerze z pianinem na płasku i płycie marmurowej elektrycznej.

I. Zejdowski

ze swoimi jednoaktówkami, oraz jako polski humorysta ze swym repertuarem.

URANIA-BIO

Nowa seria obrazów.

Pod werandą
Koncert Rumuńskiej Orkiestry
pod batutą kapelmistrza
GIZA STERIAN,

39. Zielona 39.

Specjalistka Chiromantka

Prof. Pani **LIDJA POLIAKOVA** przepowiada bez omyłek całe życie każdego człowieka. Przyjm. codz. od 11 do 8 wiecz., w po-
działości i soboty od 6-8 wiecz.
r175-10-1

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuje codziennie od 8 — 1 w południe i od 4-8 wieczorem w niedzielę i święta od 9 — 2 po poł.

Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rojt
ulica Średnia Nr 5.



Skład mój został przeniesiony z ulicy Krótkiej na ulicę

Piotrkowską 37

Polecam wielki wybór lamp gazowych, naftowych i elektrycznych

M. BURAKOWSKI

TELEFONU Nr 694.

r.922-104-1

BUCHALTERYI

samodzielnego prowadzenia ksiąg handlowych i fabrycznych wyucza gruntownie systemem praktycznym.

H. CHANKOWSKI

nauczyciel upoważniony przez Wydział naukowy Ministerium Handlu i przemysłu

w Łodzi, ulica Krótka Nr 9.

Wykłady nie szkolne lecz praktyczne, każdy z uczących się przechodzi swój kurs nauki oddzielnie, tak jakby w rzeczywistości pracował w kantorze, wskutek czego nabiera takiej wprawy, że po ukończeniu nauki może zupełnie SAMODZIELNIE prowadzić księgi buchalteryjne handlowe lub rolnicze.

Program wysyła się bezpłatnie. 136-3-1

Szkoła Tańców

Konstantynowska 16.

Obok Teatru popularnego

TAŃCOW

starych i najnowszych bez względu na zdolności wyucza obowiązkowo znany nauczyciel tańców **Rafał Kolski**. Konstantynowska 16.

Lekcje zbiorowe odbywają się co niedzielę od godz. 2 do 7 po i od 8 do 12 wieczorem, 186-3-1

Poszukuje się zdolnych

Gzeladników szewekich

do wszelkiej roboty.

A. Szporn,

Główna 6.

190-2-1

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej
Dr. St. LEWKOWICZ
Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wi-
bracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9-1 i od 6-8 wiecz., w niedzielę od 9-3 dla Pań od 5-6, 775-4-1

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

ul. Nawrot Nr 2. 4433

Przyjmuje od 8-10 rano i od 6-8 pop. Panie od 5-6 pop. W niedzielę i święta od 8 godz. rano do 1-ej po poł

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu. 7113-0

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej,

ulica POŁUDNIOWA Nr 2,

Przyjmuje chorych od 8-1 rano i od 4-8 po poł., panie od 5-6 po poł. 8674-0-0

Dr. med. St. Bartoszewicz

ANALIZY LEKARSKIE

dla celów diagnostycznych.

Zawadzka Nr 1, dom Skolbiera. (można też przez aptekę B. Głuchowskiego, Dzielnia 4, tel. 33. 1998-0-0

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszczki na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4-5 po poł. 2863-20-20

Dr. I. Silberstrom

Promenada 13 (róg Benedykta).

Choroby skóry, włosów i weneryczne. Usuwanie szpeczących włosów.

Przyjmuje: od 8 do 8 i pół rano, od 1 do 2 i pół po poł. i od 4 i pół do 8 i pół wiecz. Panie: od 4 i pół do 5 i pół po południu. W niedzielę do 3 po południu. 1072-0-0

Dr. Franciszek Koziółkiewicz

Telefonu Nr 17-14.

mieszka

Ul. Piotrkowska Nr 103
Choroby wewnętrzne, dzieci kobiece.

Przyjmuje od 8-11 r. i od 5-8 wiecz. 1501-20-1

Dr. med. J. Szwarwasser
Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalnie: choroby żółtaka, kłuszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość i t. d.)

iezbedne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydziela i krwi w laboratorium własnym. Od godz. 11 do 1 rano i od 5 do 7 i pół wiecz. r.1920-12-12

Kaloderma



Do nabycia we wszystkich aptekach, perfumerjach i składach aptecznych.

1512-30

r160-2-1

NOWOOTWORZONA

Pralnia chemiczna i farbiarnia

A. HEININGER

ul. Mikołajewska 39

wykonywa wszelkie zlecenia w zakres specjalności wchodzące, jako to: pranie chemiczne i farbowanie garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej bez prucia, oraz dywanów, firanek, portjer, chodników i t. d. punktualnie i po cenach umiarkowanych.



Gramofony

najnowszej konstrukcji.

Wielki wybór **PŁYT**

SKŁAD MUZYCZNY

Piotrkowska 30.

poleca
G. Teschner,

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni **Dr. med. W. KOTZIN**

Choroby kobiece.

ul. Piotrkowska Nr 71.

ul. Piotrkowska 104. **Choroby serca i płuc.**
Przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedzielę do godziny 9-12 rano. Telef. 18-07.

przyjmuje od 9-10 i pół i od 4-8 po południu. 1417-1-1

Od 25⁰/₀ do 50⁰/₀.Od 25⁰/₀ do 50⁰/₀.

Roczna Wyprzedaż!!

Po cenie niższej kosztu.

Po cenie niższej kosztu.

Po cenie niższej kosztu.

HALKI

CZARNE
JEDWABNEwartość
rubli 7.50teraz
rubli 4.50CZyste
JEDWABNE
HAFTOWANEwartość
rubli 15.—teraz
rubli 10.—CZARNE
ALPAGOWEwartość
rubli 2.25teraz
rubli 1.30CZyste
WEŁNIANE
Z KANTEMwartość
rubli 3.50teraz
rubli 2.30CZyste
WEŁNIANE
TRYKOTwartość
rubli 3.—teraz
rubli 2.10

Emil Schmechel

Piotrkowska 98.

Piotrkowska 98.

Zatwierdzone przez Ministerjum Handlu i Przemysłu

Półroczne Kursy Buchalteryjne

I. Mantinbanda w Łodzi

znajdują się obecnie przy ulicy Cegielnianej (róg Wschodniej) № 47.
Rozpoczął się zapis na następne półrocze. Pierwsza lekcja odbędzie się w Czwartek
dnia 26 Stycznia 1911 roku o godzinie 8 wieczorem

Wydział Handlowo-Buchalteryjny

Wykładane są: buchalteria pojedyncza, podwójna, czyli włoska i amerykańska, arytmetyka Handlowa, korespondencja rosyjska, polska i niemiecka, prawohandlowe, ekonomia polityczna, niemiecka a obecnie i polska stenografia oraz kaligrafia.

Wydział Lingwistyczny

Wykładane są przez wybitnych nauczycieli rodowitych: język rosyjski, polski, niemiecki, francuski i angielski (konwersacja, gramatyka stylistyka i literatura). Wykład języka międzynarodowego „Esperanto”.

Uwaga. Kandydaci, zgłaszający się na języki nowożytne po powyższym terminie, nie będą przyjmowani.

Wydział pisania na maszynie.

Kurs nauki pisania na maszynie (teoria i praktyka) odbywa się o każdej porze dnia i trwa miesiąc. Systemy: Hammond i Orzeł.
Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelarya kursów codziennie tylko od 7—9 wieczorem.

Kończących dobrze kursy kierownik kursów polcana posady.

Kierownik kursów I. MANTINBAND.

1518—6—1

Marzenie wszystkich kobiet urzeczywistnione

!! **Twarz bez zmarszczek** !!

Pasta „La Jeunesse”

M-n „Vivienne” Rue Jules-Vallès 24 w Paryżu.
Pasta „La Jeunesse” usuwa zupełnie zmarszczki i obrzmienia po dwutygodniowym użyciu.

REPREZENTACJI: Weinstein i S-ka.

Warszawa, Nowowiejska 314.

Prześle 50 kop. r147—5—1.

Cena słoika Rb. 1.50. Też firmy doskonały krem na mleku fiołków, Creme lait de violette. Cena sk. rb. 1.
Do nabycia w perfumeriach i we większych składach aptecznych.

Światłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
Krótka № 4. 172—0—10Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolizy (radykalne usuwanie szpecących włosów), masaż vibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek) Ende i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych), elektryczne świetne kąpiele i gorące powietrze.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 dla pań od 5—6. Osobna poczekalnia.
Telefon № 19—41.

Dobre i tanie WINA

przepyszne gatunku a la Mosel such. 60 k. a la Tokaj słodki a 75 k. polecają handle win.

F. B. CERN

Andrzeja 11, róg Spacerowej, d. Jezierskiej.
Piotrkowska 189, róg Karola około Salwy.
Nowo-Zarzeńska 24, róg Kruczej dom. wł.
Telefon nr. 13-01

N°	Czerwone lub Białe	Oprócz naczynia	
		4 kwart.	Sztok
1	Wytrawne	1.10	45
2	Półsłodkie	1.25	55
3	Słodkie	1.50	65

Przeciw Kaszlowi i Chrypce
lekarze polecają

FAY'A

Prawdziwe Sodeńskie
Minerane Pastylki.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

BALSAM BORMANI

wszystkim znany środek domowy
do zewnętrznego użytku

PRZY

REUMATYZMIE i ŁAMANIU

w KOSCIACH.

Cena za flakon 1 rb.

Sprzedaje się w aptekach i składach aptecznych

Wystrzegać się podrabiań!

Prawdziwy
tylkoz napisem
na etykietach

Skł. główny na os. Rosje

Eugeniusz Bawer

Moskwa, Pokrowka d. Arbatskich.



PIERNOŚĆ

tworzy: delikatna czysta twarz, różowy młodzieńczo-świeży wygląd biała aksamitna miękka skóra i osłepiająca piękna cera. Wszystko to daje prawdziwe

„MYDŁO Z MŁEKA LILIOWEGO KONIK”

Bergmann & Co., Radebeul.

Dostać można wszędzie po 50 kop. za sztukę.

Żądać tylko w czerwonym opakowaniu.

Główny skład w Państwo Rosyjskie:

Biuro Ogólnych Preparatorów

ul. Kozłowska 10

W Łodzi do nabycia w firmach: L. Spliss & Syn, A. Lipiński, B. M. Hille, St. Majewski, A. Rosenblatt, W. Danielecki. r917—10—1

Mydła, perfumy,
i Wodę Kolońską Kwiatową
w modnym długotrwałym zapachem

„IDEAL”

POLECA

Z-wo S. J. Czepelowiecki i S-wo w Moskwie.

r1181—11—1

!! Żądać wszędzie !!

Wielki wybór

WEŁNY

na suknie i bluzki
za bezcen sprzedaje

Józef Szczeciński

17 tylko PIOTRKOWSKA 17
FILJA 33.

ODEON

Telefon 15-81.

W niedzielę, poniedziałek i Wtorek d. 21, 22 i 23 Stycznia 1911 r. Wspaniały program w 3 częściach. W kraju **Micada** przy kręczeniu z natury. **Paganini** dramat w wykonaniu artystów „Zjeńczonej Teatrów paryskich. **Modowa Slimaków** w południowej Francji z natury w 1. loraach. **Dyplomatyczna kolacja** komedie. **Więcej niż obowiązek** szlachetny polski dramat w wykonaniu artystów scen Amerykańskich. **Myszy bez kota** komedie.

Orkiestra „Trio Koncertowe.

188-1-1

Dyrekcja Hutten-Czapski.

434-320

Kwiaty świeże,
Rosliny, bukiety i wieniec
w niebywałym wyborze **POLECA** najtaniej

W. SALWA

Dzielną № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Akwizgran (Aachen).
AIX LA CHAPELLE
Wszczęświatowej sławy źródła siarczane

Woda Naturalna
SEBASTIANARIS

oraz **Acheńska sól do kąpieli**
do użytku wewnętrznego, stosowane przy:
Reumatyzmie, podagrze, przymiocie (syfilis),
chorobach przemiany materii i skórnych; wysyła się do wszystkich aptek
i składów aptecznych.
Acheńskie Tow. Naturalnych Produktów Źródłanych w Achen
(Akwizgran). 179-8-1

Dla Towarzystw, związków i wodowych i wszelkich instytucji społecznych zaprowadzając jako specjalista księgi w języku rosyjskim równoległe z polskimi podług ostatnich wymagań rządowych. Wypracowywuję ustawy regulaminy etc. Adres w administracji „Kuriera”. 1479-2-1

Fortepian z dobrym tonem, czarny, w dobrym stanie, sprzedam. Andrzeja № 49 m. 6. 197-2-1

Kapusta kwaszona, kilkanaście beczek, jest do sprzedania. Wiadomość: ulica Młynarska 6 w składowie. 199-3-1

Maszynę Singer, dobrze sją, jącą, sprzedam za 24 rubli. Ulica Rybna № 17 m. 19. 202-1-1

Maszynek bębnowy, uznane, najlepsze, w różnych cenach. Aleksandryjska 34, róg Franciszkańska. 164-6-1

Początków muzyki na fortepianie nie udzielam niedrogo. Pańska 53, wiadomość u stróża. 147-3-1

Pozostawiono w drodze plan pod budowę fabryki Luwik Augustyn. Łaskawy znalazł proszony jest o zwrot do karni Jerzyka, Zawadzka 2, do dobrego wynagrodzenia. 171-

Przyjmuje wyprawy do handlu jak również monogramy i pait. Potrzebne uczennice. Ulica Zachodnia 31 m. 11. 99-3-

Potrzebny od kwartału lokal restauracji II rzędu. Wiadomość u właściciela składu w p. Kowalskiego, Zielony Rynek. 180-3-1

Pralnię za bezcen z powozem wyjazdu, w dobrym punkcie sprzedam; istnieje kilka lat. Wiadomość: Pabjanice, ul. Święciańska № 419. 192-2-1

Pokoje umeblowane oraz mieszkanie wspólne dla kawalerów. Tamże obiady. Pańska 9-1. 194-2-1

Potrzebni agenci, znający język rosyjski. Kaucja 5-10 rubli. Wiadomość: Zachodnia № 13, Drabkin. We wtorek 10-ej do 1-ej. 196-1-

Potrzebne zdolne podręczniki. Sklep damskiej konfekcji, Konstancyńska № 1. 200-

Stowarzyszenie sług katolickich. Cegielniana 4, ma do umieszczenia służące z dobrą rekomendacją. 203-3-1

Zaginiona karta od paszportu wydana z fabryki K. Bennich na imię Jana Ródasewskiego. 204-1-1

Zaginiony numer dorozkarski 865. Łaskawego znalazcę proszę się odnieść do właściciela na ul. Oficerską № 5 Wilhelm Nikiel. 184-3-1

Zaginiony paszport, wydany z gub. Raogoszcz, pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej, na imię Marianny Kaczaj. 181-3-

Zaginiona karta od „ruskiej wido”, wydana przez polskiego majstra m. Łodzi, na imię August Karoliny Bergman. 177-3-

Zaginiona karta od paszportu wydana z fabryki I. K. Poznańskiego, na imię Jana Pusińskiego. 198-1-1

2 weksle, wystawione przez D. Rochmana: 1) rubli 74, 2) rubli 74 kop. 13. 1-szy płatny w dniu 15/III, drugi płatny 30/III na zlecenie Sz. Bryczmana, z stałą nieprawie przywłaszczoną. Zastrzega się przed nabyciem Sz. Bryczman. 141-1-1

Do sprzedania tanio garnitur mebli do salonu, kryty piuszem. Wiadomość: Zawadzka 12 m. 6 — od 1 do 3 i od 7 do 9. Tamże lokal potrzebny. 163-3

Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy Miller.

SYBY NIE MARZĄ I NIE POTNIEJĄ!

„Przezroczystość szyb”
(FENSTERKLAR)

zapobiega potnieniu i marznieniu szyb wystawowych. Działa zdumiewająco, zużycie nadzwyczaj małe, gdyż jednorazowe natarcie wystarcza na 8 — 14 dni. Każda próba zachęca do dalszego użytku! Główni przedstawiciele:

Bracia Wermińscy,
szlifiernia szkła, szklarnia artystyczna i fabryka luster
Łódź, ulica Nawrot № 32. 166-8-1

PRZY KUPNIE nie mówcie Państwo „Prześć dać pudełko owsianki Herkules”
natomiast powiedzcie **powinności**
„pudełko prawdziwej **AMERYKAŃSIEJ** owsianki”

HERCULES
ГЕРКУЛЕС

Wtedy tylko możecie Państwo być pewni, że otrzymacie rzeczywistą Amerykańską owsiankę „HERCULES”.
Wystrzegajcie się podrabiań szkodliwych dla zdrowia

Pospieszajcie, bo pozostaje tylko na 1 miesiąc.
Przybyły z Turcji, znany profesor chiromancji i grafologii

M. TEKS

odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przepowiada przyszłość

Chiromant Teks dawał SEANSY w licznych miastach w Rosji i za granicą. Nieomylnie odgaduje CHOROBY KRADZIEŻE obroty handlowe podróże procesy miłości życie rodzinne osobiste w obecności osoby zainteresowanej a także z fotografii. Przyjmuje od godz. 10 rano do 2 po poł i od 4 do 9 wieczór.
Honorarium od 50 kop dla niższej kategorii urzędników i służby od 30 kop

Ulica Zielona № 2 m. 2. 185-1

Wągry, piegi, liszaje
oraz wszelkie nieczystości skóry
leczą i usuwają radykalnie

Acheńskie mydła termalne
prof. d-ra Stalszmita.

Acheńskie mydło termalne, łagodne służy do użytku codziennego, jako zabezpieczające od wysypek i liszaj.
Acheńskie mydło termalne, mocne stosuje się przy wyrzutach skórnych usuwa radykalnie. wągry, piegi etc. i nadaje cerze świeży i zdrowy wyraz.

Acheńskie T-wo Naturalnych produktów źródłanych w Achen.
Prawe mydła Acheńskie są tylko z różową banderolą i podpisem prof. d-ra Stalszmita.
Do nabycia w aptekach, skl. aptecznych i perfumeriach. 180-8-1

Pijcie tylko Kefir SANITAS
Łódź, ul. Krótka № 9. Codzienne dostarczanie do domu PROBY DARMO. 1219-0

Znany Cyrk A. Devigné
RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielnianej i Dzielną

W sobotę, dnia 21 stycznia 1911 roku,
Dwa świąteczne przedstawienia
DZIENNE I WIECZOROWE.
Na dzieńne przedstawienie każda osoba dorosła ma prawo wprowadzić jedno dziecko bezpłatnie (do 10 lat) lub dwoje dzieci za jednym biletem. W wieczorowym programie odegrana będzie balet—PANTOMINA

„Podróż naokoło świata”
Debiut znanych artystów trio — SOMM.
M-lle Zephoza wzlot przez cały cyrk, debiut znanego żonglera na koniu p. RICHTERA. Ostatni pożegnalny występ **jedynego w świecie młodego pogromcy**
p. KORTI ze swą GRUPĄ 11 1wów.
Początek o godz. 8 i pół wiecz.

Rudolf Sunderland
Inżynier - budowniczy
Technik Asekuracyjny
ulica Cegielniana № 19.
206-3-1

WIATRAK
do sprzątania i 7 i pół morgów ziemi z budynkami albo 15 morgów, a może być i do wydzierżawienia. Wś Bilew, gmina Pruszków, powiat łaski, dowiedzieć się można na miejscu, albo ulica KONSTANTYNOWSKA 52 M. BUJAK.
183-3-1

Warszawska Miejska Szkoła Położnicza
kurs roczny, opłata 100 rb. w 2 częściach, zapis nowych uczennic trwa cały rok. LICZBA UCZENNIC OGRANICZONA. Rok szkolny zaczyna się 1-go KWIETNIA i 1-go PAŹDZIERNIKA. Podania i dowody składać w Wydziale Szpitalnym Magistratu miasta Warszawy, Krakowskie Przedmieście № 60; tamże należy się zwracać po wszelkie wiadomości i po ustawę.
Świadectwo Szkoły daje prawo praktyki w całej państwie.
129-3-1

Wszczęświatowa słynna **Chiromantka D. Zonand**
Przepowiada przeszłość i przyszłość. Przyjmuje codziennie od g. 10 rano do 9 wiecz.
Ul. Nowo-Zarawska 16m. 6 front, 1 piętro. 179-4-1

Zabawa Tapicerów !!!
Dnia 21 stycznia r. b. odbędzie się nader Uroczysta Zabawa Tapicerów Łódz. kich, ich rodzin i wprowadzonych gości, przy ul. Pasz-Szuleca № 2, w dużej sali Angielskiej. Wejście dla tapicerów z damą 80 kop, dla wprowadzonych gości 1 rb. 20 kop, dla panów 1 rb, dla damy następnej 45 k. Początek zabawy o 8 w. Słabędzie ulekorowana. 137-3 Z poważaniem ZAKZAD

Ważne dla Pań!
SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PANI
„EUGENJA”
KARTOWSKA,
Łódź, Konstancyńska 5.
Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach **NAPIĘKNIJSZE CZESANIE**
mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznokci, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to: lokli turbanowe, warkocz i postiche, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upiada najnowszymi fryzur w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach.

Cafe-Restaurant
The English Skating-Rink, Olgińska 14 poszukuje przedsiębiorcy na cukiernię zaraz. Wiadomość o warunkach w Skatingu od 10, do 1-ej i od 2, do 11, wieczorem. Z poważaniem Dyrekcja. 188-1-1

Ogłoszenia drobne:
A. Meble okazynie do sprzedania tanio: kredens, stół, krzesła, garnitur mebli salonowy, tremo, szafa, bielizniarka z lustrem, łóżka z materacami, umywalka, biurko, otomana, gramofon, zegar, lampy, obrazy, maszyna. Główna 42 m. 91, w drugim podwórzu. 207-2-1

Do sprzedania tanio garnitur mebli do salonu, kryty piuszem. Wiadomość: Zawadzka 12 m. 6 — od 1 do 3 i od 7 do 9. Tamże lokal potrzebny. 163-3